Ner 10. Kraków, 14 Stycznia — Środa Rok 1885.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze, H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 13 stycznia.

W Gorycyi na zgromadzeniu wyborców zdawał w niedzielę sprawę deputowany do Rady państwa hr. Coronini ze swych czynności poselskich. Mówca oświadczył, iż on i jego teraźniejsi stronnicy polityczni tem bardziej się odsuwali od partyi wierokonstytucyjnej, im mocniej ona swe niemiecko-narodowe dążności naprzód wysuwała. Jest on bowiem przeciwnikiem wszelkiej jednostronnej propagandy narodowościowej i uważa ją za mocno dla państwa szkodliwą. Z tego też powodu opierał się mówca utworzeniu odrębnego klubu włoskiego w Radzie państwa. Następnie omawiał hr. Coronini stanowisko klubu liberalnego centrum w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej do Rady państwa, w sprawie noweli szkolnej, ustawy przemysłowej, wniosku Wurmbranda i rozporządzeń wyjątkowych. Mówca jest zdania, że ustawodawcze uregulowanie kwestyi językowej jest niezbędnem, albowiem tak, jak rzeczy dziś stoją, rząd w tej sprawie ma za wiele swobody działania. Mówca zastrzegał się stanowczo przeciw temu — jakoby jego stronnictwo federalistycznych i reakcyjnych trzymało się tendencyj. Przechodząc do stosunków narodowościowych w Gorycyi i Gradysce, zaprzeczył hr. Coronini, jakoby tam zachodziły poważne starcia narodowościowe, a w końcu przyrzekł, że będzie się starał o utworzenie w Tryeście włoskiego Uniwersytetu lub też przynajmniej wydziału prawniczego.

Liczne zgromadzenie wyborców wysłuchało z uwagą wywodów hr. Coroniniego, poczem przewodniczący Maurovich oświadczył, że on co do swojej osoby z zapatrywaniami Coroniniego zupełnie się zgadza, a gdy nikt głosu nie żądał, zostało zgromadzenie zamkniętem, bez udzielenia posłowi wyraźnego wotum zaufania.

Wobec tego, że hr. Coronini oświadczył się przeciw utworzeniu odrębnego klubu włoskiego w Radzie państwa, zamieszcza *Istria*, organ istryjskiego wydziału krajowego, na którego czele stoi poseł Dr Vidulich, członek klubu Coroniniego, artykuł, w którym ze względu na projektowane utworzenie południowo-słowiańskiego klubu, uznano za rzecz niezbędną połączenie włoskich posłów z Pobrzeża i Dalmacyi w nową parlamentarną grupę.

Wiadomo, że niedawno wydał najwyższy trybunał orzeczenie, iż urzędy gminne nie są obowiązane do ściągania podatków rządowych. Ponieważ liczne gminy zamierzają oprzeć się na tem orzeczeniu i usunąć się od tej czynności, przeto zamyśla p. minister skarbu, jak się dowiadują niektóre dzienniki praskie, uregulować tę sprawę w drodze ustawodawczej. Odnośny projekt do ustawy ma być przedłożony Radzie państwa zaraz po jej zebraniu się i zostanie jeszcze w bieżącej sesyi załatwionym.

W sejmie węgierskim rozpoczęła się dyskusya specyalna nad preliminarzem ministerstwa handlu, którą zagaił Juliusz Horvath, przemawiając za przedłożeniem, i stwierdzając, iż piecza nad ekonomicznemi interesami, o których rozwój dba hr. Szechenyi, jest jedynie zdrowym i zbawiennym kierunkiem polityki handlowej.

Jak wiadomo, minister skarbu hr. Szapary przedłożył Izbie projekt nowej ustawy pensyjnej dla urzędników państwowych. — Stosunki pensyjne w Węgrzech — pisze korespondent peszteński *Pol. Corr.* — opierające się na normach z roku 1771 i 1781, tudzież na niezliczonych rozporządzeniach, wymagały koniecznie naprawy, a rząd rząd węgierski kilkakrotnie poruszał już tę sprawę, chcąc polepszyć położenie materyalne urzędników, nie mógł jednakże powziąć żadnej decyzyi. Bezzwłocznie po przywróceniu konstytucyi węgierskiej, rząd otrzymał polecenie przedłożenia projektu ustawy pensyjnej. I w rzeczy samej projekt taki został wniesiony w r. 1870, ten jednak ograniczał się tylko na recepcyi dotychczasowych po większej części już przestarzałych postanowień. Ważniejsze sprawy, jak przesilenia polityczne i finansowe wyparły tę kwestyę z porządku dziennego. Tak upłynęło 15 lat, zanim rząd mógł się zdobyć na nowy wniosek. Jest to jednak wyłączną hr. Szaparego zasługą, iż znalazł drogę dla praktycznego załatwienia tej ważnej kwestyi, a projekt jego przedłożony parlamentowi, polepszając położenie urzędników i ich rodzin liczy się równocześnie z finansowem położeniem kraju, i nie nakłada na niego żadnych większych ofiar. Można też powiedzieć z całą pewnością, iż projekt ów otrzyma moc prawną. Komisya finansowa Izby deputowanych weźmie projekt ten w najbliższym czasie pod rozwagę i przyjmie go prawdopodobnie bez zmian ważniejszych.

Że się dzienniki niemieckie wszystkich odcieni odzywać będą z uznaniem o ostatnich przemówieniach ks. Bismarka, można się było spodziewać, mniejszem daleko mogło być oczekiwanie, że prasa angielska przyklaśnie jego enuncyacyom. Tymczasem, tak się stało. Pokojowy nastrój przemówień kanclerza, zrobił za kanałem jak najlepsze wrażenie, podnoszą tam z uznaniem odnośne ustępy i dodają, że śmiesznościąby było, żeby Anglia gniewać się miała o to, że Niemcy zabrały to, co poprzednio Anglia zabrać mogła, ale tego nie uczyniła. W podobny sposób odzywają się, jak telegrafują do *N. Fr. Pr.*, *Times*, *Standard* i *Daily News*.

W sprawie egipskiej, jak donosi telegram berliński do *Hamburg. Corr.* na podstawie informacyj zasięgniętych z kół dyplomatycznych, chodzi podobno mocarstwom głównie o takie przygotowanie rzeczy drogą wzajemnego porozumienia się, aby, jeśli przyjdzie do konferencyi, ta się już rozchwiać nie mogła, ale do stanowczego doprowadziła rezultatu. Każde z mocarstw robi w tej mierze pewne propozycye, z których ma powstać ogólny program konferencyi. Między Francyą a Anglią różnice zdań mają być jeszcze znaczne, a pogodzenie ich byłoby już pierwszą i to główną etapą na drodze do przygotowania programu konferencyjnego. Ten sam telegram zaprzecza też wieściom, jakoby Włochy zmieniły dawniejsze swe stanowisko w tej sprawie i zbliżyły się bardziej do Anglii.

Zamiaru odpowiedzenia na projekt angielski notami równobrzmiącemi, nigdy nie było.

Izby francuskie rozpoczęły swe posiedzenia 12 b. m.

Wielka rada ministeryalna, jaka się dzień przedtem pod przewodnictwem Grevego odbyła, zajmować się miała, tak sprawą chińską, jak i przedłożeniami dla Izb.

W ministerstwie zanosi się jeszcze na częściowe przesilenie. Minister marynarki, admirał Peyron, chce się podać do dymissyi, jeśliby zarząd kolonij, choćby tylko chwilowe, odjętym został ministerstwu marynarki, a oddany ministerstwu wojny, domaga się tego zaś jak najusilniej nowy minister handlu p. Rouvier.

O planach nowego ministra wojny głoszą, że oragnie, aby aż do początku marca r. b. wojska francuskie zajęły Kanton od strony lądowej, posuwając się od Lang-Son wzdłuż rzeki uchodzącej do portu Kantońskiego.

Uwolnienie pani Clovis Hugues przez sądy przysięgłe dało dziennikom różnych odcieni powód do nalegania, aby wobec zdziczałego stanu dzisiejszego społeczeństwa francuskiego przystąpić do ograniczenia sądów przysięgłych, wolności prasy i swobodnego zgromadzania się. Jednocześnie odezwały się głosy, domagające się, aby policyę paryską poddać pod zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych, a prezydenturę jej oddać w ręce człowieka energicznego i stanowczej woli.

Z Rzymu piszą do *Pol. Cor.*, że wielka wyprawa do Assabu nie ma innego celu, jak wzmocnić załogę miejscową i zająć się zbadaniem przyległego kraju. Głoszono zaś raz, że ma spełnić bardzo rozległe zadania kolonizacyjne, to znów, że na podstawie umowy z Anglikami, wojsko włoskie ma się posunąć do Berberu i ułatwić przez to zadanie Wolseleya, za co Włosi mają zapewniony port Massauah, nareszcie utrzymywano, że komendanci okrętów „Amerigo Vespucci“ i „Garibaldi“ biorą ze sobą rozkaz opieczętowany, niewiadomej treści, który dopiero na otwartem morzu mają odpieczętować.

Wolseley doniósł telegraficznie z Korti, że najdalej za tydzień będzie już w pośredniej komunikacyi z Gordonem. Siły jego staną wówczas bowiem w Metemmeh, którego załoga, ze stronników Mahdiego złożona, wynosi tylko 2000, wątpi więc jenerał, aby znaczny opór stawić mogła. Naprzeciw zaś Metemmeh w Schendi znajduje się w obwarowanem miejscu, pułkownik Mons z oddziałem Gordona i czterema parowcami uzbrojonemi. Połączenie się z nim ułatwi znacznie dalsze operacye i transport żywności tudzież materyałów wojennych Nilem.

„Nie zostaję w służbie parlamentu, ale Cesarza,“ rzekł ks. Bismark podczas ostatnich rozpraw nad polityką kolonialną. To świeże a dobitne zlekceważenie Izby nie przeszkodziło kanclerzowi poprzedniego dnia zabierać ośm razy głosu, a następnie trzy razy walczyć za pozycyą budżetową, przeznaczoną na sprawy zamorskie — wszystko to w służbie Cesarza. Wytrwałość tym razem została wynagrodzoną i ks. Bismark znaczną większością zwyciężył. Zdaje się, że obrazowy argument, iż w razie zaniechania polityki kolonialnej, mogą sobie Niemcy jeść dalej chleb komiśny, poskutkował.

Ks. Bismark był nietylko wytrwałym i niezmużonym, ale także na swój sposób szczerym, naprzemian śmiałym, stanowczym, prawie zuchwałym i świetnym w naszkicowaniu, jakby mimochodem, stosunków europejskich. A właśnie to naszkicowanie, dokonane z misternem lekceważeniem nietylko parlamentu, nadaje pewną ważność jego ostatnim przemówieniom. Książę uchwycił, jak nikt dotąd, nutę chwili obecnej i zaśpiewał jakby tylko potrafił Mierzwiński, znany hymn pokojowy, znaną pieśń o idylicznych międzynarodowych stosunkach. Tylko, że kiedy inni intonują tę pieśń, czuć w ich głosie niepewność, to co się zowie obawą kinketową, a pospolicie tremą. W głosie zaś ks. Bismarka była nietylko pewność siebie, ale poczucie siły i posiadania wszystkich technicznych środków. W pokojowych oświadczeniach jego, nie było obawy przed wojną. Trudno w dziejach znaleść silniejszego, bardziej potężnego zdania, jak owe słowa: „Niema rządu, któryby mógł prędzej niż my znieść wojnę, a jeźliby jaki rząd sądził, iż może złamać pokój, to nam byłoby to jeszcze łatwiej uczynić.“ Jak w fałdach togi rzymskiego konsula, tak w kirasyerskim kasku ks. Bismarka spoczywa pokój lub wojna europejska. Dopiero na tem tle odrysowują się najlepsze, najbardziej pokojowe stosunki świata, i nie lęka się ks. Bismark, aby je zamącić mogła jego kolonialna polityka, której stać mogą na przeszkodzie tylko bezsilne przesądy angielskie i ten Polak, którego wszędzie i zawsze widzi ks. kanclerz, którego tym razem dostrzegł istotnie na górach Kamerunu w osobie p. Rogozińskiego, co dotąd zdawało się być tylko tworem fantazyi, a co urzędowe z ust ks. Bismarka otrzymało potwierdzenie.

Zresztą kanclerz nie widzi na około siebie nieprzyjaciół, bo widzi tylko takich, co umieją ocenić należycie siłę i stanowisko obecne Niemiec. Mało jednak pod tym względem w mowach ks. Bismarka dopatrzyć się można odcieni. Mówił on po raz pierwszy o stosunkach europejskich po Skierniewicach, a po tem, cośmy słyszeli w Peszcie, słusznie oczekiwać było można jakiegokolwiek rozróżnienia stopnia przyjaźni między dwoma, jak je nazwał mówca, wschodniemi cesarstwami. Rozróżnienia tego nie zrobił kanclerz, „że z oboma wschodniemi cesarstwami żyjemy w jak najlepszych stosunkach, temu nie zaprzeczy i poprzedni mówca“ — rzekł on poprostu. Ale w zamian książę rozczulił się, i to dosłownie, mówiąc o Francyi, wzniósł się tu do niezwykłego w jego ustach liryzmu i w natchnieniu poetycznem wypowiedział jedną z tych wielkich prawd, które oświecają naraz horyzont polityczny i dzieje, a którą podobno nieraz głęboko od 1871 r. odczuł, „że nie byłoby większej klęski, jak wojna między Francyą i Niemcami, i to — można powiedzieć — na podstawie doświadczenia z r. 1870, tak dla zwycięzców, jak dla zwyciężonych.“ *Was für eine Wendung durch Gottes Fügung*, można zaiste zawołać za Cesarzem, w którego służbie jest ks. Bismark.

Pomimo pokojowego i idylicznego obrazu położenia Europy, odrysowującego się w przemówieniach ks. Bismarka na tle niemieckiej potęgi, najmniej jasnym punktem okazał się chwilowy stosunek cesarstwa niemieckiego do Anglii. Czuć, że ks. Bismark liczy więcej na jej niemoc, niż przyjaźń, a dość wyraźnie dał do zrozumienia, że ma czem wynagrodzić lub ukarać królową mórz „Gdyby rząd angielski zechciał podzielać zapatrywania niektórych Anglików o naszej polityce kolonialnej, nie moglibyśmy popierać polityki angielskiej w innych kwestyach.“ *Avis au lecteur*, jak można przypuszczać, w sprawie egipskiej.

Acz nic nowego nie przedstawia, zajmującym jest przecież i nauczającym ten szkic stosunków europejskich, nakreślony końcem niewyostrzonej, jak na teraz, szpady, którą ks. Bismark odpierał ciosy, wymierzone przeciw jego osobie przez opozycyę parlamentarną.

POTOP

(15) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

Ile tam głosów litośnych podniosło się w duszy Oleńki na obronę pana Andrzeja, któż zgadnie, któż wypisać potrafi. Miłość, jako nasionko leśne z wiatrem szybko leci, ale gdy drzewem w sercu wyrośnie, to chyba razem z sercem wyrwać ją można. Billewiczówna była z tych, co sercem uczciwem mocno kochają, więc łzami oblała ten list Kmiciców. Ale nie mogła przecie za pierwszem słowem o wszystkiem zapomnieć, wszystkiego przebaczyć. Skrucha Kmicica była zapewne szczerą, ale dusza pozostała dziką i natura niepohamowana pewno nie zmieniła się tak przez owe wypadki, aby o przyszłości można było myśleć bez trwogi. Nie słów, ale uczynków trzeba było na przyszłość ze strony pana Andrzeja. Zresztą, jakże to mogła powiedzieć człowiekowi, który okrwawił całą okolicę, którego imienia nikt po obu brzegach Laudy nie wymawiał bez przekleństwa: „przybywaj, za trupy, pożogę, krew i łzy ludzkie oddaję ci swą miłość i swoją rękę.“

Więc odpisała mu inaczej:

— „Jakom wacpanu rzekła, że nie chcę cię znać i widzieć, tak wytrwam w tem, choćby mi się serce miało rozedrzeć. Krzywd takich, jakie tu wacpan ludziom wyrządziłeś, nie płaci się ni majętnością, ni pieniędzmi, bo umarłych wskrzesić nie można. Nie majętność też wacpan utraciłeś, ale sławę. Niechże ci ta szlachta, którąś popalił i pomordował, przebaczy, to ci i ja przebaczę; niech ona cię przyjmie, to i ja cię przyjmę; niech ona pierwsza za tobą się wstawi, tedy jej orędownictwa wysłucham. A jako się to nigdy stać nie może, tak i wacpan szukaj gdzieindziej szczęścia, najpierw zaś boskiego nie ludzkiego przebaczenia, bo ci boskie potrzebniejsze. . . . . .“

Panna Aleksandra polała łzami każde słowo listu, potem zapieczętowała go Billewiczowskim sygnetem i sama wyniosła go posłańcowi.

— Zkąd jesteś? — pytała, obrzucając wzrokiem tę dziwaczną postać pół-chłopa, pół sługi.

— Z lasu panoczko.

— A gdzie twój pan?

— Tego mnie nie wolno powiedzieć... ale on ztąd daleko; ja pięć dni jechał i szkapę zmordował.

— Masz talara — rzekła Oleńka. — A twój pan nie w chorobie?

— Zdrowy on junak, jak tur.

— A nie w głodzie? nie w ubóstwie?

— On bogaty pan.

— Idź z Bogiem.

— Kłaniam do nóg.

— Powiedz panu... czekaj... powiedz panu... niech go Bóg wspomaga.

Chłop odszedł — i znowu zaczęły płynąć dnie, tygodnie bez wieści o Kmicicu; przychodziły za to publiczne, jedna od drugiej nieszczęśliwsze. Wojska moskiewskie Chowańskiego coraz szerzej zalewały Rzeczpospolitą. Nie licząc ziem ukraińnych, w samem Wielkiem Księstwie województwa Połockie, Smoleńskie, Witebskie, Mścisławskie, Mińskie i Nowogrodzkie były zajęte; jeno część Wileńskiego, Brzesko-litewskie, Trockie i starostwo Żmudzkie oddychały jeszcze wolną piersią, ale i te z dnia na dzień spodziewały się gości.

Na ostatni widać szczebel niemocy zeszła Rzeczpospolita, gdy nie mogła dać oporu tym właśnie siłom, które lekceważono aż dotąd i z któremi zawsze rozprawiano się zwycięsko. Prawda, że siły te wspomagał nieugaszony i odradzający się ciągle bunt Chmielnickiego, prawdziwa hydra stugłowa; pomimo jednak buntu, pomimo wyczerpania sił w poprzednich wojnach, i statyści i wojownicy zaręczali, że samo tylko Wielkie Księstwo mogło i było w stanie nietylko napór odeprzeć, ale jeszcze chorągwie swe zwycięsko poza własne granice przenieść. Na nieszczęście niezgoda wewnętrzna stawała owej możności na przeszkodzie, paraliżując usiłowania tych nawet obywateli, którzy życie i mienie w ofierze nieść byli gotowi.

Tymczasem w ziemiach jeszcze niezajętych chroniły się tysiące zbiegów, tak ze szlachty, jak ludu prostego. — Miasta, miasteczka i wsie na Żmudzi pełne były ludzi przywiedzionych klęskami wojny do nędzy i rozpaczy. Miejscowa ludność nie mogła ani pomieścić wszystkich, ani dać im dostatecznego pożywienia — więc nieraz marli z głodu, mianowicie ludzie niskiego stanu, nieraz przemocą brali to, czego im odmawiano, ztąd zamieszki, bitwy i rozboje stawały się coraz częstsze. Zima była nadzwyczajna w swej surowości. Przyszedł wreszcie kwiecień, a śniegi leżały grubo, nietylko w lasach, ale i na polach. Gdy zeszłoroczne zapasy wyczerpały się, a nowych jeszcze nie było, począł grasować głód, brat wojny. I rozpościerał swe panowanie coraz szerzej. Wyjechawszy z domu, nietrudno było spotkać trupy ludzkie, leżące po polach, przy drogach, skostniałe, ogryzione przez wilki, które rozmnożywszy się nadzwyczajnie, całemi stadami podchodziły pod wsie i zaścianki. Wycie ich mieszało się z wołaniem ludzkiem o litość; po lasach bowiem, po polach i tuż koło wsi licznych połyskiwały nocami ogniska, przy których nędzarze rozgrzewali przemarzłe członki, a gdy kto przejeżdżał, tedy biegli za nim, prosząc o grosz, o chleb, o miłosierdzie, jęcząc, przeklinając i grożąc zarazem. — Strach zabobonny zdjął umysły ludzkie. Wielu mówiło, że te wojny tak niepomyślne i te nieszczęścia dotąd niebywałe do imienia królewskiego są przywiązane. Tłumaczono chętnie, że litery: J. C. R. wybite na pieniążkach, znaczą nietylko *Joannes Casimirus Rex*, ale i *Initium Calamitatis Regni*. A jeśli w prowincyach jeszcze przez wojnę nie zajętych powstawał taki przestrach i bezład, łatwo się domyśleć, co działo się w tych, które już deptała ognista stopa wojny. Cała Rzeczpospolita była rozprzężona, targana przez partye, chora i w gorączce, jak człowiek przed śmiercią. Przepowiadano także nowe wojny zewnętrzne i domowe. Jakoż powodów nie brakło. Różne potężne w Rzeczypospolitej domy, ogarnięte wichrem niezgody, poglądały na się, jakby nieprzyjacielskie państwa, a za niemi całe ziemi i powiaty tworzyły przeciwne obozy. Tak właśnie było na Litwie, gdzie waśń sroga między Januszem Radziwiłłem, hetmanem W., a Gosiewskim, hetmanem polnym, a zarazem podskarbim W. X. L. prawie w otwartą zmieniła się wojnę. Po stronie podskarbiego stanęli możni Sapiehowie, którym oddawna była solą w oku potęga Radziwiłłowskiego domu. Tych stronnicy ciężkiemi zaiste W. hetmana obarczali zarzutami, iż pragnąc tylko sławy dla siebie, wojsko pod Szkłowem wytracił i kraj na łup wydał, że więcej, niż szczęścia Rzeczypospolitej, pożądał dla swego domu prawa zasiadania w sejmach cesarstwa niemieckiego, że nawet o udzielnej koronie zamyślał, że katolików prześladował...

I przychodziło nieraz już do bitew między partyzantami stron obu, niby bez wiedzy patronów, patronowie zaś słali na się skargi do Warszawy, waśń ich odbijała się i na sejmach — na miejscu zaś rozprzęgała swawolę i zapewniała bezkarność, bo taki Kmicic pewny mógł być opieki jednego z tych potentatów, skoroby po jego stronie przeciw drugiemu stanął.

A tymczasem nieprzyjaciel szedł naprzód, gdzieniegdzie się tylko o zamki odbijając, zresztą swobodnie i bez oporu.

W takich okolicznościach wszyscy w laudańskiej stronie musieli żyć w czujności i pod bronią, zwłaszcza, że hetmanów nie było w pobliżu, obaj bowiem ucierali się z wojskami nieprzyjacielskiemi, niewiele wprawdzie wskórać mogąc, ale przynajmniej podjazdami go szarpiąc i przystęp do wolnych jeszcze województw tamując. Osobno i Paweł Sapieha odpór dawał i sławę zyskiwał. Janusz Radziwiłł, wojownik wsławiony, ktorego imię samo, aż do Szkłowskiej przegranej, groźne było nieprzyjacielowi, odniósł nawet kilka znaczniejszych korzyści. Gosiewski to bił się, to układami próbował napór wstrzymywać, obaj wodzowie ściągali wojska z leż zimowych i zkąd mogli, wiedząc, że z wiosną wojna rozgorzeje nanowo. Ale wojsk było mało, skarb pusty, a pospolite ruszenie z województw już zajętych ściągać się nie mogło, bo je nieprzyjaciel hamował. „Trzeba było o tem przed Szkłowską potrzebą pomyśleć — mówili Gosiewszczycy — teraz zapóźno.“ I istotnie było zapóźno. Koronne wojska przyjść z pomocą nie mogły, bo wszystkie były na Ukrainie i w ciężkiej pracy przeciw Chmielnickiemu, Szeremetowi i Buturlinowi.

Wieści tylko o walkach bohaterskich, dochodzące z Ukrainy, o miastach zdobytych, o pochodach niebywałych, krzepiły nieco upadłe serca i do obrony zachęcały. Brzmiały też głośną sławą imiona hetmanów koronnych, a obok nich imię pana Stefana Czarneckiego coraz się częściej na ustach ludzkich zjawiało, ale sława za wojska, ani za pomoc starczyć nie mogła, więc hetmani litewscy ustępowali zwolna, nie przestając kłócić się ze sobą po drodze.

Wreszcie Radziwiłł stanął na Żmudzi. — Wraz z nim powrócił chwilowy spokój w stronie laudańskiej. Jeno kalwini, ośmieleni blizkością swego naczelnika, podnosili po miastach głowy, krzywdy czyniąc i na kościoły napadając, ale za to przywódcy rozmaitych watah wolentarskich i partyj nie wiadomo czyich, którzy pod barwą Radziwiłła, Gosiewskiego lub Sapiehów kraj niszczyli, pokryli się w lasy, rozpuścili swych łotrzyków — i ludzie spokojni lżej odetchnęli.

A ponieważ od zwątpienia łatwe jest przejście do nadziei, więc znagła lepszy duch zapanował na Laudzie. Panna Aleksandra siedziała spokojnie w Wodoktach. Pan Wołodyjowski, który wciąż mieszkał w Pacunelach, a teraz właśnie zwolna do zdrowia powracać począł, rozpuszczał wieści, że król na wiosnę przyjdzie z zaciężnemi chorągwiami, poczem wnet cała wojna inny obrót weźmie. — Pokrzepiona szlachta poczęła wychodzić z pługami w pola. Śniegi też potajały i na brzezinie ukazały się pierwsze pędy. Lauda rozlała szeroko. Pogodniejsze niebo jaśniało nad okolicą. Lepszy duch wstępował w ludzi.

Wtem zaszedł wypadek, który znów zamącił laudańską ciszę, ręce oderwał od lemieszów i nie pozwolił szablom pokryć się rdzą czerwoną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 12 stycznia.

(s) W sobotę i w niedzielę obradował subkomitet rolniczy ankiety nad sprawą taryf, ceł i młynów galicyjskich. W obszernem, na statystycznych datach opartem *exposé*, udowodnił profesor Pilat, jak znaczny import zboża rumuńskiego a po części i rosyjskiego, odbywa się do Austryi. Wskutek groźnej tej konkurencyi uważa on za konieczną reformę systemu cłowego w tym kierunku, aby istniejące cła finansowe przemienić na cła ochronne, i dlatego postawił wniosek, żądający, aby galicyjskie Towarzystwo rolnicze poruszyło na przyszłym rolniczym kongresie w Wiedniu, kwestyę ceł ochronnych; mowca spodziewa się, że i sfery kompetentne działać będą w powyższym duchu. Pozytywnych żądań co do wysokości cła nie postawił komitet. Jak wiadomo, obecnie cło od rosyjskiego zboża wynosi 50 ct. od 100 klg. pszenicy, a 25 ct. od innego zboża. Zboże zaś rumuńskie nie płaci żadnego cła. Obecnie osoby kompetentne sądzą, że należałoby podnieść cło na 2 złr. od 100 klg.

P. Schellenberg porównawczem zestawieniem wykazał, jak wielką krzywdę wyrządza produkcyi zboża protekcya, którą koleje żelazne rozciągają nad zbożem zagranicznem, nietylko w duchu exportowym, ale i wewnętrznym; następnie omawiał niebezpieczeństwa nowej naftowej taryfy kolei północnej dla produkcyi galicyjskiej i dlatego domaga się radykalnej zmiany taryf tak co do zboża, jak i nafty.

P. Rutowski w interesie młynów galicyjskich postawił następujące postulata: 1) przyznanie młynom taryfy reekspedycyjnej przy ruchu przerwanym z wewnątrz kraju zagranicę, lub w obrębie państwa; 2) obniżenie taryf wogóle, a raczej zrównanie ich z taryfami obowiązującemi dla zboża zagranicznego, oraz obniżenie taryfy przy przewozie niżej pełnego wagonu w obrębie kraju; 3) uregulowanie rzek pod względem ich spławności, ze względu na główny export zboża galicyjskiego do Królestwa.

Jutro odbędzie się pod przewodnictwem księcia Adama Sapiehy posiedzenie ankiety, na którem przyjdą pod obrady sformułowane wnioski obu podkomitetów.

Mogę wam podać zajmującą wiadomość literacką, którą niezawodnie z radością przyjmą wszyscy miłośnicy pięknych rzeczy i podniosłych wrażeń. Otóż wkrótce opuszczą prasę kompletne dzieła pani Chłędowskiej, tak przedwcześnie w kwiecie wieku zgasłej dla literatury polskiej. P. Chłędowska zasilała swojemi znakomitemi fejletonami przeważnie *Gaz. Lwow.* i *Czas*. Wszyscy z największą przyjemnością odczytają powtórnie te utwory dobrego smaku i niepospolitego talentu. — Mąż zmarłej p. Kazimierz Chłędowski, sekretarz ministeryalny, zdolny publicysta, zajął się tem wydawnictwem, które obejmie trzy tomy. W pierwszych dwóch będą umieszczone nowelle, w trzecim rozprawy i krytyki, z których nie jedna, jak n. p. o poezyi współczesnej — małe arcydziełko — zapewni zbiorowi temu trwałe i zaszczytne miejsce w literaturze. Przedmowę napisał p. Władysław Łoziński. Trudno było uczynić lepszy wybór. Wytworne jego pióro przedstawi najkorzystniej publiczności ten cenny zbiór i skreśli misternie tak sympatyczną i estetyczną postać autorki i kobiety.

Wiedeń 12 stycznia.

⊙ Sprawy kolonialne okazują się, jak dotąd, klapą bezpieczeństwa dla europejskiego pokoju. Gdyby nie zbliżenie wskutek zamorskich interesów, nie byłby zapewne mógł ks. Bismark zapewniać onegdaj, że Niemcy są otoczone samymi przyjaciółmi. Dzisiaj nadeszły tu z Paryża wiarogodne wiadomości, które mają pod względem pokoju niemałą doniosłość. Czy to, że Francya nie daje się popychać nierozważnie przeciwko Anglii przez Niemcy, czy też dzieje się to w porozumieniu z Niemcami, dosyć na tem, że odpowiedź, którą już rząd francuski na propozycye angielskie w sprawach egipskich w ostatecznej redakcyi wygotował, jest trzymaną w tonie jak najwięcej pojednawczym, tak, że lubo ta odpowiedź jest w istocie odrzuceniem propozycyj angielskich, jednak dyskusyi nie przerywa, ani nie zamyka. Przeciwnie, zapatrywania i pewne idee, odnoszące się do załatwienia egipskich trudności i sporów, które są w odpowiedzi francuskiej zawarte — a nie są wcale podane w formie pozytywnych kontrpropozycyj — mają być tego rodzaju, że rząd angielski zarówno z powodu formy, jak i treści odpowiedzi, znajdzie się zapewne w tem położeniu, że będzie mógł do niej dalszą dyskusyę nawiązać. Z dyskusyi tej może wyniknąć, że: albo Anglia inne propozycye, z uwzględnieniem zapatrywań francuskich, mocarstwom przedłoży; albo też może się skłoni, na podstawie wymiany zdań, pozwalającej już spodziewać się, że na wspólne propozycye państwa się zgodzą, do idei ponownej konferencyi egipskiej. O czasie, ani miejscu konferencyi nie może zatem być jeszcze mowy; jeden tylko jest fakt, że odpowiedź francuska pokojowe dalsze porozumienia ułatwi. Główna osnowa tej odpowiedzi będzie już jutro dostępną, i sądzę, że jutro będę ją wam mógł telegrafować.

Na dobre wrażenie tej odpowiedzi już dzisiaj Paryż liczy i niejako je eskontuje. Nadzieja załatwienia sporów egipskich, nadzieja powodzenia wyprawy Wolseleya, nadzieja zajęcia Langson, za czem ma pójść prędkie zakończenie całej imprezy chińskiej, tak, że w Afryce i w Azyi przerwany ruch handlowy na nowo zakwitnie; widoki te napawają już otuchą świat handlowy i finansowy w Paryżu, co się też odzwierciedla na giełdzie. Sygnalizuje telegraf z Paryża ogólną reprizę w interesach. — Przyszłoby to w samą porę, gdyż berliński, dominujący dzisiaj targ, objawia pewną rezerwę, pewną dążność do ograniczenia na razie ilości transakcyj, do rozwikłania, do uwolnienia się od wielu zobowiązań (*engagements*). Mogłoby to źle oddziałać na ożywienie ekonomicznego ruchu, którego każde państwo, każdy kraj naglące potrzebuje i wygląda. Może więc ożywienie, inicyatywa, rekonwalescencya ogólna wyjdzie znowu z Paryża. Należy tego pragnąć.

P. S. Depesza *Pressy* o ewentualnem wypowiedzeniu wojny Chinom, nie zdaje się polegać na istotnym stanie rzeczy. Pomyślny i przyspieszony przebieg akcyi wojennej czyni wypowiedzenie wojny zbytecznem. Dopiero po zajęciu całego Tonkinu nadejdzie pora do ultimatum ze strony Francyi.

W tutejszych sferach kompetentnych utrzymują, że państwa porozumiały się zasadniczo, lecz redakcya i szczegóły odpowiedzi francuskiej tylko do Francyi należały. Zapewne jednak Francya nie umieściła tam nic takiego, o czemby mogła przypuszczać, że natrafi na opór ze strony mocarstw.

Petersburg 7 stycznia.

Bez wstecznego poglądu, jaki skreśliłem w dwu ostatnich moich listach, bardzo byłoby trudno pojąć jasno, co się obecnie dzieje w Rosyi.

Mówią powszechnie, że życie człowieka, choćby monarchy, liczy się za nic w życiu narodu. Historya zadaje często kłam temu aksiomatowi. Pewnem jest że gdyby młody W. Książę przeznaczony panować w Rosyi, nie był umarł w Nicei, system konstytucyjny byłby tu już obecnie w całej swej sile.

Starannie wychowany, bardzo wykształcony i łagodnego charakteru, wzrósł on był w tych pojęciach, do których, wiedziano, jak był przywiązanym. Zwróciwszy, jak to zbyt często się zdarza w państwach autokratycznych, całą pieczołowitość ku wychowaniu najstarszego syna, mającego być następcą tronu, uważano innych braci jego młodszych jako przeznaczonych do dowodzenia co najwięcej kilku pułkami. Mniej kochany przez ojca niż zmarły brat jego Mikołaj, natury mniej wykwintnej i leniwego umysłu. buntujący się przeciw poważnemu traktowaniu nauki, W. Książę Aleksander, któremu fatum przeznaczyło tron, przywykł zawczasu nie zajmować się sprawami politycznemi i szukał w stosunkach prywatnych życzliwych uczuć i uprzejmych względów, jakich nie znajdował na dworze swojego ojca. Utworzył on mały dwór dla siebie, który zwiększyli skoro został następcą tronu, przeciwnicy polityki Aleksandra II, malkontenci i ambitni. Dostarczyło ich stronnictwo ultra-narodowe, panslawistyczne i demokratyczne. Stronnictwo to musiało nieuchronnie przyjść do władzy w dniu w którym W. Książe wstąpi na tron ojca. Nie dziw przeto że Aleksander III starał się wytrwale pozbywać wszystkich z kolei doradców i przyjaciół zmarłego ojca swego, począwszy od Loris Melikowa, Milutina, Gorczakowa, Wałujewa, Adlerberga itd. Ponieważ stronnictwo to, aby lepiej zaznaczyć wstręt swój do wpływu zachodniego, tak przeważnego pod panowaniem poprzedniem, chce udawać, że nie posiada obcych języków, Car teraźniejszy ma również wstręt do nich i jest w kłopocie, gdy mu przychodzi mówić po niemiecku lub po francusku. Lubi on tylko i popiera wszystko co rosyjskie, *par excellance* rosyjskie. Ztąd jego niechęć do podróży za granicę, które ojciec jego odbywał corocznie. Pewnego dnia gdy Giers przedstawił mu w kilka tygodni po zjeździe w Gdańsku, że w poufnych rozmowach z hr Kalnokym nalegał tenże na konieczność doprowadzenia do skutku zjazdu na krańcu Polski z Cesarzem Franciszkiem Józefem upatrując w tem przeciwwagę zjazdu gdańskiego, Car Aleksander III odpowiedział podniesionym głosem: „Nie mam upodobania jak ojciec mój, w podróżach za granicę. Uległem w końcu naleganiom Cesarza Wilhelma, dlatego, że jest moim dziadkiem stryjecznym i dziekanem monarchów, a i w tym razie nie opuściłem mojego kraju, gdyż spotkanie nastąpiło na okręcie rosyjskim — lecz nie zrobię ani kroku aby się spotkać z Cesarzem austryackim. Jeśli mię chce odwiedzić, wie, gdzie mnie znaleść." Potrzeba było p. Giersowi dwoch lat cierpliwej walki, aby doprowadzić do skutku zjazd w Skierniewicach, i jeszcze nie byłoby do niego przyszło, gdyby nie nacisk ze strony Cesarza Wilhelma i ks. Bismarka, a nadto gdyby nie konieczność budżetowa Rosyi, która wkładała na nowego Cara, z każdym dniem naglejszy obowiązek zainaugurowania polityki radykalnie pokojowej.

Odgadnąć z tego łatwo, jaki wziąć może obrót zagraniczna polityka Rosyi, póki trwać będzie obecny stan rzeczy. W ogólnej zasadzie i w rzeczywistości Car teraźniejszy i stronnictwo będące u steru, nie mają prawdziwej sympatyi do żadnego mocarstwa. Nie mają jej dla Francyi, ponieważ w oczach ich jest ona przedstawicielką rewolucyi; nie mają jej dla Anglii, gdyż uosabia ona parlamentaryzm; nie mają jej tem bardziej dla Niemiec, gdyż nienawiść do Niemców u Rosyan jest instynktowną, równie jak u wszystkich ludów słowiańskich. Co do Austro-Węgier, nienawidzą ich tu serdecznie, z powodu ich nieznośnej dla Rosyan postawy wobec Słowian, a przedewszystkiem wobec Polaków.

Lecz ponieważ w tej chwili najwyższą potęgą, przed którą wszystko się korzy, jest kwestya finansowa, pokój, pokój przedewszystkiem, i ze wszystkimi stał się hasłem rządu. Jeżeli chce się dokładnie ocenić zewnętrzną politykę Rosyi w tej chwili, nie należy spuszczać z oka tej okoliczności. Po za obrębem kwestyi finansowej, która jest żywotną dla Rosyi, ogólny stan polityczny Europy nakazuje jej stanowczo skierować wszystkie swe usiłowania do tego, aby pokój przez kilka lat jeszcze nie został zamąconym. Tutejsze sfery rządowe są przekonane, że jeżeli rząd zdoła cel ten osiągnąć, zostaną urzeczywistnione odwieczne aspiracye Rosyi i jej błogie marzenia, i wielka przyszłość Rosyi będzie zapewnioną na zawsze. Z po za każdego kroku, każdego aktu rządu rosyjskiego tak wewnątrz jak zewnątrz, widnieje w tej chwili skoncentrowane usiłowanie polepszenia warunków finansowych kraju, uzupełnienia organizacyi wojskowej i sieci kolei żelaznych, zachowania życia Cara przed zamachami nihilistycznemi, a w końcu utrzymania wszelkiemi możliwemi czy niemożliwemi sposobami ohydnego systemu gnębienia Polski.

Otóż ważne te interesa chwili nakazują gabinetowi petersburskiemu zachować pokój bądźcobądź i dobre stosunki z obcemi mocarstwami, nie wyjmując Austro-Węgier.

Słusznie czy niesłusznie podejrzywano tu, że książę Bismark, którego nienawiść do Rosyi była chwilowo jawną, nie zupełnie był obcym ruchowi tutejszych nihilistów. Słusznie czy nie słusznie mniemano również, że stronnictwo to otrzymuje tajną zachętę od Anglii i Francyi, jak niemniej chciano widzieć rękę Austro-Węgier w przechodzącej wiarę wytrwałości unitów. Starano się więc zbliżyć do Niemiec, do Francyi, do Anglii, a nawet do Austro-Węgier. Nie można było znaleść dla tej polityki pokoju i pojednania właściwszego narzędzia niż słodki i giętki Giers.

Polityka rosyjska udaje więc w tej chwili serdeczność z Niemcami, która posuwa się aż do płaszczenia się przed ks. Bismarkiem; wobec Austro-Węgier zrzeczenie się pozorne i chwilowe zachcianek panslawistycznych w prowincyach podbałkańskich; wobec Francyi — jakikolwiek jest jej rząd teraźniejszy — życzliwość, nie wtrącając się jednak czynnie w jej spory bądź z Chinami, bądź z Egiptem; wobec Anglii wrzekomą przyjaźń, mającą źródło swe w chęci utrzymania przy władzy p. Gladstona, którego sympatye dla Rosyi wydają się niewątpliwe. Można więc być pewnym, że póki ten mąż stanu kierować będzie polityką angielską i te same przechowa uczucia, rząd rosyjski nic nie przedsięweźmie w Azyi środkowej, coby mogło stworzyć trudności temu ministrowi. Lecz ponieważ ministeryum angielskie może się zmienić i mówią już nawet o cofnięciu się p. Gladstona, gabinet rosyjski przygotowuje się — i zapewnić mogę, że się już robią te przygotowania, i to na seryo — aby nie być zaskoczonym, w razie, na nieszczęście bardzo prawdopodobnym, gdy Torysi przyjdą do władzy.

Wiadomo, że trudne położenie, w jakiem się znajdował rząd rosyjski podczas ostatniej wojny z Turcyą, natchnęło go myślą, odtąd wprowadzoną w wykonanie i urzeczywistnioną, rozszerzenia się aż po Merw. Pracuje on więc dziś czynnie nad tem, aby zbudować dwie linie kolei żelaznej, które, w danym razie, pozwoliłyby mu skierować silną armię w stronę Indyj przez dolinę, którą mu otwiera ostatni nabytek w Persyi, doprowadzony do skutku drogą zamiany.

Tem tłumaczy się postawa względnie obojętna gabinetu rosyjskiego, pomimo całego nacisku ze strony ks. Bismarka, w sprawie egipskiej, gdyż kanał Sueski niema już dla Rosyi ze stanowiska politycznego, tej samej ważności, co dla Francyi lub Niemiec, może ona bowiem dosięgnąć Anglików w Indyach od strony własnych swych granic.

Cesarz postanowieniem z dnia 3 stycznia b. r. zamianował p. Kazimierza Chłędowskiego, sekretarza ministeryalnego, pełniącego służbę przy p. ministrze baronie Ziemiałkowskim, c. k. podkomorzym.

Sprawy miejskie.

Sprawa podniesienia przemysłu i rękodzieł przez Radę miejską krakowską.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 10 stycznia.

(Dokończenie).

W dyskusyi nad tyle ważnym przedmiotem zabiera najpierw głos r. m., prezes Izby handlowo-przemysłowej p. Baranowski, i przyklaskuje wymownym, trafiającym do przekonania wywodom sprawozdawcy. Lecz wywody te są tylko teoretyczne. Schodząc do praktyki, zastanowić się trzeba, że jeżeli gmina ma zakładać podobne spółki, to musi na takowe łożyć, bo rękodzielnicy nasi nie posiadają po temu odpowiednich funduszów, czego może brak wykształcenia, może brak wzajemnej ufności jest powodem. Dowodem na to może być Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców, trudno bowiem nieraz ściągnąć od pożyczającego rzemieślnika 100 złr. pożyczki, na którą płaci 15% co trzy miesiące. Jeżeli więc ma się przyjść w pomoc rękodzielnikom, to trzeba będzie w tym celu sumy większej, znacznego kapitału. Rzemieślnicy nasi, to ludzie uczciwi, ale biedni i zaiste produkcya obfitsza dźwignąćby ich mogła. Ale gdzie znajdziemy eksport dla tej większej produkcyi? Wciśnieni jesteśmy w taki kąt, że się nigdzie z eksportem zwrócić nie możemy, a z Wiednia zasypują nas partactwami. W tej kwestyi byłaby jedna radykalna rada, mianowicie podnieść eksport, a zatamować import, tak naprzykład (*śmiejąc się*) zamknąć granicę od Oświęcima, a do Królestwa otworzyć. W konkluzyi zgadza się mowca z wywodami sprawozdawcy, ale pyta, ile gmina będzie musiała wydać na te spółki i czy komisya pomyślała o eksporcie?

R. m. prof. Dr Kasparek z statystycznemi datami w ręku, wykazuje, iż spółki podobne znacznych kapitałów do założenia nie potrzebują, i na dowód przytacza podobne stowarzyszenie konsumcyjne angielskie, które w r. 1860 bez niczyjej pomocy rozpoczęło działanie 28 funtami szterl., a obecnie majątek jego wynosi 70,000 funt. szterl., i daje rocznej dywidendy 20,000 funt. szterl. Do zakładania takich spółek nie trzeba wielkich kapitałów, ale statutu wzorowego, lokalu, ludzi praktycznych. Niemcy liczą obecnie 150 takich spółek. Można więc bez najmniejszej obawy uznać potrzebę takich spółek w naszem mieście.

R. m. Kwiatkowski zgadzając się w zasadzie z wnioskiem, żąda, aby go uzupełnić jeszcze dodatkiem, iżby komisya przemysłowa porozumiała się w tej mierze z korporacyami przemysłowemi.

R. m. Machalski, w serdecznem i gorącem przemówieniu popiera wnioski komisyi. Kiedyśmy wspólnie z p. dyrektorem Kieszkowskim przed 14 laty zakładali pierwsze Stowarzyszenie Zaliczkowe w Krakowie, nikt nie przypuszczał, że według tego wzoru powstanie w krótkim czasie w kraju 100 takich towarzystw, z których kapitału korzystać będzie przemysł i rolnictwo. Dziś niema miasta lub miasteczka, gdzieby nie było podobnego Towarzystwa. Tak samo ma się i z tą sprawą. Trzeba raz zacząć. Każdy początek trudny, to prawda, ale zacząć trzeba mimo tego, bo takiem jest hasło ludzi rozumnych. Tu w Krakowie mamy tylko jednę taką spółkę, t. j. Drukarnię Związkową, ale we Lwowie jest ich więcej, a w Niemczech bardzo wiele. Dlaczegóż tylko Polacy mają być tak upośledzeni, i nie mają zakładać pożytecznych instytucyj? Dlaczegóżby u nas te spółki powodzić się nie miały, skoro od nas materyał surowy idzie za granicę, a my go tu przecież zużytkować możemy, i lepiej, aniżeli fabryki zagraniczne. Nie chodzi tu obecnie o szczegóły, bo spółkom daje podstawę ustawa, a reszta zależy od siły, rozumu i energii. Jeżeli rzemieślnicy tyle praktycznych spółek sami zakładać nie mogą, to trzeba im przyjść w pomoc. Rozchodzi się p. prezesowi Baranowskiemu o pieniądze, a przecież nie koniecznie sami łożyć musimy, wszak Sejm wyznaczył na cele podniesienia przemysłu 80,000 złr., a Marszałek krajowy, znający dobrze te sprawy, jeżeli zobaczy, że w Krakowie rozwija się rozumna w tym kierunku praca, to niezawodnie nie omieszka przyjść jej z pomocą. Zacznijmy przedewszystkiem, reszta w ręku Boga (*brawo*), a on nam pobłogosławi, jak nieraz błogosławił. Że eksport możliwy, to przyzna sam prezes Baranowski, boć on przecie swój produkt za granicę wysyła. Koszyki także wychodzą za granicę. Jest więc możność eksportu, tylko trzeba robić dobrze i tanio. Zróbmy początek, a miejmy nadzieję, że do lepszych dojdziemy rezultatów. (*Brawo*).

R. m. prezes Baranowski przyznaje możność powiedzenia się podobnej spółki w Anglii, przyznaje rozwój Towarzystw zaliczkowych, dzięki zasługom dyrektora Kieszkowskiego i Dra Machalskiego, ale musi przypomnieć i inną instytucyę finansową, jak Bank włościański, która się nie udała. (*Liczne głosy: to co innego?*) Mowca zastrzega się, że tylko prosił o wyjaśnienie, jakie podobne spółki spowodują wydatki ze strony miasta?

R. m. Romanowicz musi także zabrać głos, skoro na te tory zeszła dyskusya, i udzielić rad, z doświadczenia zaczerpniętych. Podziela on przekonanie co do potrzeby założenia takich spółek, i należy tę pracę rozpocząć, ale zakładaniem spółek nie produkcyjnych, lecz konsumcyjnych, czyli surowcowych, bo spółki produkcyjne możliwe są tylko tam, gdzie stan rękodzielniczy jest wykształcony i posiada ludzi doświadczonych. Za przykład stawia mowca lwowską spółkę szewców, na wzór której zawiązało się już 9 spółek w kraju, i wszystkie mają jak najlepsze powodzenie. Co do funduszów wątpi, by Rada miała ponieść większe ofiary, spółki będą miały kredyt poza Radą, potrzebną więc chyba będzie tylko mała subwencya. Mowca popiera wreszcie wniosek r. m. Kwiatkowskiego.

Zabiera głos sprawozdawca r. m. Dr Faustyn Jakubowski: Żądanie p. radcy Kwiatkowskiego, aby spółki zakładać za porozumieniem się z przemysłowcami, jest tak dalece słusznem, że jest aż zbytecznem, bo przecież niepodobna sobie pomyśleć spółki przemysłowców bez przemysłowców. Komisya przemysłowa ma zamiar nietylko porozumieć się z przemysłowcami, lecz jej zadaniem będzie inicyować, by przemysłowcy zawarli spółkę, a więc nie ona, lecz przemysłowcy o tem stanowić będą. Oni oświadczą, czy chcą przystąpić do Spółki, na jakich warunkach, czego wymagają, a dopiero po doprowadzeniu do porozumienia się, spółka będzie założoną. Przyjęcie więc tej poprawki jest zbyteczne i proszę Rady jej nie przyjąć, bo to podsuwałoby przypuszczenie komisyi przemysłowej, iż komisya myśli zawiązywać spółkę przemysłową bez przemysłowców.

Panu prezesowi Izby handlowej winienem odpowiedzieć, iż komisya przemysłowa wie o tem bardzo dobrze, że zawiązywanie spółek przemysłowych nie wystarczy samo jedno dla rozwoju i podniesienia przemysłu naszego, ale to pewna, iż jest jednym z ważnych środków ku temu celowi.

Zanim się postaramy o eksport dla naszych wyrobów za granicę, musimy się przedewszystkiem postarać o to, by produkta krajowe w kraju odbyt miały. Słyszymy bowiem o płótnach korczyńskich; wiemy, że one nietylko zagranicznym wyrównywają, ale je trwałością przewyższają; słyszymy o wyrobach koronkarskich, snycerskich i ceramicznych, i wielu innych, ale ich w handlu nie napotykamy. Kupcy nie biorą ich chętnie, bo ich zagranica zarzuca towarami na kredyt, a nasze wyroby trzeba płacić gotowizną. Trzeba więc najpierw postarać się, by produkta nasze weszły do handlu i żeby z niemi zapoznać publiczność. Stać się to może przez założenie Bazaru dla wyrobów krajowych, którą to myśl podał Marszałek krajowy i nią się gorliwie zajmuje. Komisya przemysłowa zajęła się rozważeniem tego projektu, lecz przyszła do przekonania, że obecnie o założeniu Bazaru w Krakowie dla wyrobów krajowych wszystkich gałęzi przemysłu myśleć nie można, bo do tego potrzebaby na ten cel zbudowanego domu i odpowiednio urządzonego, coby przenosiło siły gminy m. Krakowa. Lecz postanowiła komisya przemysłowa założyć Bazar dla wyrobów krajowych mniejszych rozmiarów, to jest, niezajmujących wiele miejsca, jak dla płócien, kilimków, materyj na portiery, koronek, wyrobów snycerskich itp. I stara się o informacye, by mogła wejść w rokowania z producentami o ilość, jakość i warunki przyjęcia do Bazaru. W tej mierze nawet udałem się do Marszałka krajowego o informacyą i pomoc którą już dawniej najchętniej przyrzekł do tego stopnia, iż upoważnił mnie udawać się do niego bezpośrednio, by mógł w każdej chwili osobiście czuwać nad poparciem komisyi naszej. Skoro komisya dokładne otrzyma informacye, i plan dokładnie obmyśli, przyjdzie z odnośnemi wnioskami przed Radę miejską.

Również zaspokoić mogę szan. Prezesa, iż Rada miejska na założenie spółek przemysłowych wielkich kapitałów potrzebować nie będzie, bo my nie występujemy z jałmużną, lecz tylko ratujemy pracujących przemysłowców, którzy związani w spółkę, znajdą kredyt w instytucyach finansowych. Słuszną jest rzeczą, by Rada miejska lokując fundusze swoje w instytucyach finansowych na niski procent, dostarczyła część kapitału spółkom na takiż sam procent, jednak nie będzie to darowizna, lecz tylko pożyczka, poręczona przez spółkę.

Komisya przemysłowa wie, iż czekają ją niemałe trudności, jednak śmiało przystąpi do dzieła, bo wie, iż wpośród przemysłowców znajdzie ludzi dobrej woli, którzy pójdą za nią we własnym dobrze zrozumianym interesie. (*brawo*)

Po tem przemówieniu sprawozdawcy, które Rada, również jak i umotywowanie wniosku, przyjmowała częstemi oznakami zadowolenia, Rada przystępuje do głosowania i przyjmuje prawie jednomyślnie wnioski komisyi, odrzucając poprawkę r. m. Kwiatkowskiego.

Prócz sprawy zakładania spółek rzemieślniczych, Rada miejska dokonała na tem posiedzeniu wyboru do komisyj, do których należał Dr Szlachtowski, zanim wybrany został Prezydentem miasta.

Wybory wypadły następnie: do komisyi administracyjnej na 33 głosujących, otrzymał r. m. prof. Dr. Zatorski 29 głosów. Do komisyi plantacyjnej, na 38 głosujących, r. m. Knaus 31 gł.; Do komisyi wodociągowej na 38 głosujących r. m. Dr Faustyn Jakubowski 25 gł. Do komisyi gazowej na 38 głosujących r. m. Machalski 24 gł. Do komisyi przemysłowej na 41 głosujących r. m. Stanisław Feintuch 27 głosów.

Dalej uchwalono:

a) Zatwierdza się urzędownie rozebranie sklepień korytarzy I i II piętra w koszarach straży pożarnej miejskiej ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców, oraz na wykonanie nowych sklepień korytarzy tamże na zasadzie kosztorysu sporządzonego przez urząd budownictwa miejskiego i udziela się na pokrycie wydatków tym celu kredyt dodatkowy w ogólnej kwocie złr. 950. (Wniosek sekcyi ekonomicznej — referent dyrektor budownictwa m. Niedziałkowski). Na zapytanie r. m. JE. Dra Kopffa, czy nie zachodzi tu wypadek zaniedbania ze strony nadzoru lub przedsiębiorcy budowy — wyjaśnia wiceprezydent Friedlein, iż nie zachodzi ten warunek, lecz spowodować mogła pęknięcie konstrukcya budynku, podzielonego korytarzami na dwa trakta pokojów tak że jedna część z drugą związku niema, więc budynek nie równo się osiadał, i spowodował pęknięcie sklepień, któremu zapobiedz nie zdołało klinowanie.

b) Zarządza się zatwierdzenie robót przez sekcyę ekonomiczną przy porządkowaniu sali szkolnej w szkole na Piasku, ogólnym kosztem złr. 845 cent. 39 na zasadzie planu i kosztorysu, sporządzonych przez urząd budownictwa miejskiego dnia 30 lipca 1884 r. (Wniosek sekcyi ekonomicznej — referent dyrektor budownictwa Niedziałkowski). R. m. JE. Dr Kopff zastrzegł, żeby na przyszłość kosztorysy przedkładane były Radzie przed wykonaniem robót.

c) Upoważnia się sekcyę prawniczą, aby też prawa gminie z §§ 18 i 20 nowelli do ustawy przem. z 15 marca 1883 L. 39 (nadzór nad przemysłem szynkowym i traktyerniczym) służące, w jej imieniu wykonywała; poleca się Magistratowi, aby celem umożliwienia kontroli w § 63 statutu g. m. Radzie m. zastrzeżonej, przedkładał sekcyi prawniczej wszystkie sprawy odnoszące się do uprawnień § 16 ust. przem. wymienionych. (Wniosek sekcyi prawniczej — referent r. m. prof. Dr Kasparek).

d) Gmina miasta Krakowa przyjmuje na siebie obowiązek objęty § 12 statutu Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dzieci w Krakowie na przypadek rozwiązania tego towarzystwa, z powodów, że warunek ten nie jest dla gminy uciążliwym, przeciwnie daje Gminie prawo korzystania z funduszów i pobierania od nich odsetek. (Wniosek sekcyi prawniczej — referent r. m. prof. Dr Kasparek).

Przyjęto wreszcie do gminy: Jana Pakiesa, wł. realności, Leopolda Skowrońskiego, subjekta cukierniczego i Józefa Romualda Stachurskiego, architekta. (Wniosek sekcyi V — referent radca Magistratu Szymkiewicz).

Na tem posiedzenie zakończono, z powodu spóźnionej pory.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 stycznia.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. prof. Gustawa Piotrowskiego, urządzone staraniem Uniwersytetu, odprawi się jutro o godzinie 10ej rano w kościele akademickim św. Anny.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 15 b. m. o godzinie 5ej wieczorem. Na porządku dziennym znajdują się sprawy niezałatwione na ostatniem posiedzeniu, po wyczerpaniu których rozpoczną się obrady nad preliminarzem budżetu miejskiego na rok 1885.

— **Sprawy** wewnętrznej manipulacyi Magistratu regulują bezustannie nowe rozporządzenia Prezydenta miasta. Rozporządzenia te mają na celu uproszczenie manipulacyi i możliwe jak najszybsze przeprowadzanie spraw. Każdy świadomy rzeczy, wie dobrze, że nieraz biurowa formalność i zagmatwana manipulacya ze sprawami, więcej wpływają na opóźnienie ich przejścia, niż samo załatwienie. Nowe rozporządzenie Prezydenta upraszcza właśnie manipulacyę w dzienniku podawczym Magistratu i zapobiega niepotrzebnemu mnożeniu liczb, które w r. 1884 doszły do cyfry 43,411, a tem samem zwalnia indeksistę, ekspedyt i archiwum od zbytecznej nieraz czynności. I tak, sprawy szupaśnicze, dające wiele nieproduktywnej i mozolnej pracy, wyłączone będą z głównego dziennika podawczego, i protokółowane osobno przez dozorcę aresztu. Dalej wszelkie raporta, rekursa i wszelkie pisma odnoszące się do jednego i tego samego przedmiotu, czyli tak zwane pisma zbiorowe we wszystkich gałęziach administracyi miejskiej i bez względu czy one należą do własnego, czy poruczonego zakresu działania gminy, zaciągane będą do protokółu podawczego w ten sposób, iż tylko to pismo, które w tej samej sprawie najpierw nadesłane zostanie, ma być zaprotokółowane, a następne mają być do tej głównej liczby dołączane. Dalej rozporządzenie dotyczy raportów o konfiskacie artykułów żywności, raportów o peryodycznych rewizyach, protokółów sekcyj sądowo-lekarskich, które również nie będą protokółowane w dzienniku podawczym, lecz mają być przechowane u odnośnych komisarzy, zkąd przejdą z końcem roku do archiwum. Także sprawy, które Prezydyum Magistratu załatwia i sprawy biura statystycznego nie należą również do dziennika podawczego Magistratu, gdyż tak Prezydyum jak bióro statystyczne prowadzą osobne dzienniki podawcze.

— **Za duszę ś. p. hr. Maurycego Potockiego** odbędzie się Msza św. w kościele OO. Kapucynów we czwartek d. 15go b. m.

— **Radca budownictwa** we Lwowie, p. Maciej Moraczewski, który z polecenia p. Ministra spraw wewnętrznych bawił przez dwa tygodnie w Tyrolu celem naocznego zbadania budowli wodnych tamże obecnie na wielką skalę prowadzonych, przybył już z powrotem do kraju i zatrzymał się jeden dzień w Krakowie, zkąd onegdaj odjechał do Lwowa.

— **Towarzystwo zaliczkowe** dla rękodzielników i przemysłowców izraelickich już się zawiązało. Jest to Towarzystwo z poręką ograniczoną do dwukrotnej wysokości wkładek. Do składu dyrekcyi weszli pp. r. m. Dr Horowitz, r. m. Mirtenbaum, Przeworski i Juda Judkiewicz. Prezesem Rady Nadzorczej wybrany r. m. Dr Warschauer.

— **Komitet balu Weteranów** z 1831 r. odbył wczoraj trzecie swe posiedzenie, na którem powziął kilka uchwał dotyczących wewnętrznego urządzenia balu oraz zaproszenia gospodyń i gospodarzy. Sądząc z nadchodzących zgłoszeń i datków na cel balu, spodziewać się można, że bal tegoroczny będzie równie świetnym, jeżeli nie świetniejszym, niż poprzedzające.

— **Dr Władysław Szajnocha** zamianowany został nadzwyczajnym profesorem geologii, na Uniwersytecie Jagiellońskim (nie zaś mineralogii, jak wczoraj mylnie doniesiono).

— **Przystanki** kolei konnej mają być pomnożone. Mianowicie ma powstać nowy przystanek na Kazimierzu, naprzeciw kamienicy p. Wójcikiewicza i przywróconym przystanek przy ratuszu Kazimierskim dla wygody dziatwy szkolnej.

— **Kradzieże** lamp naftowych z ulic i placów zdarzają się coraz częściej, tak, że doszły one już do liczby kilkudziesięciu. Dlatego Magistrat musiał zamówić pewną ilość nowych lamp w Wiedniu. Sprytnie widać urządzają kradzież lamp amatorowie cudzej własności i nieprzyjaciele systemu oświetlania naftą, skoro dotychczas nie udało się schwycić żadnego na gorącym uczynku.

— **Wypadek**. Wczoraj po południu lawina śnieżna z dachu domu Nr. 31 przy ulicy Grodzkiej tak silnie spadła na głowę przechodzącej damy, iż ją oblaną krwią i bez przytomności odwieziono do mieszkania

przy ulicy św. Tomasza. Pani ta zagrożona jest chorobą mózgową.

— **Kraków** 13 stycznia. Dziś rano umarł w majętności swej Rogach, powiecie Nowo-Sądeckim Wincenty bar. Gostkowski, właściciel dóbr Rogi i Świdnik, licząc lat 78. Zmarły był jednym z najstarszych obywateli ziemi Sandeckiej i patryarchą rodziny baronów Gostkowskich, niegdyś bardzo licznej i rozrodzonej w różnych okolicach Polski, a obecnie wskutek wymarcia kilku linij tejże rodziny, zredukowanej do kilku pozostałych członków. Zmarły obecnie Wincenty bar. Gostkowski był powszechnie szanowanym z powodu prawości charakteru. W życiu publicznem nie brał czynnego udziału, jednak od początu ery autonomicznej aż do końca żywota był użytecznym członkiem Rady powiatowej Limanowskiej. Zmarły pozostawił dwie córki: Wandę Niwicką, wdowę po ś. p. Bolesławie Niwickim, byłym prezesie Rady powiatowej Bocheńskiej, i Zofię, zamężną za Romanem Reklewskim. Pogrzeb odbędzie się we środę 14 b. m. w Podegrodziu.

— **Z Wadowickiego** 9 stycznia. Co zdziałać może gorliwość kapłana umiejącego pozyskać sobie miłość i zaufanie swojej parafii, świadczy fakt następujący: Jest w Choczni mały kościółek drewniany, stojący od lat 80, nie grożący jednak upadkiem. Za inicyatywą miejscowego proboszcza postanowiono przed 4 laty wznieść nową murowaną świątynię, nie udając się do ofiarności publicznej, i szlachetny ten zamiar przyniósł już owoce. Każdy gospodarz zobowiązał się płacić aż do chwili ukończenia kościoła 2 złr. z chaty, a wszyscy inni parafianie od 15 lat wieku po 50 c. rocznie. Nadto mieli oni dostarczać bezpłatnie robociznę. I nie był to chwilowy poryw. Nigdy, nawet w czasie żniw, nie brakło robotników przy kościele. Dzieci, wracając ze szkoły do domu, zachodziły dobrowolnie na kwadrans lub pół godziny do budującego się kościoła, nosiły cegłę, lub wykonywały jakąbądź inną robotę. Małe dzieci prosiły ze łzami w oczach o pozwolenie przyczynienia się swą pracą do budowy kościoła i szanowny proboszcz umiał im zawsze wynaleść robotę odpowiednią do ich sił. Co wszelako jeszcze bardziej zasługuje na uznanie, to mianowicie ojcowska a umiejętna opieka, jaką proboszcz oddawna otaczał rzemieślników miejscowych, co mu dało możność wyzyskać ich przy budowie kościoła. Całą ślusarską robotę wykonał Sikora, któremu proboszcz dostarczał modeli, prostszych narzędzi rolniczych i robotę u sąsiednich właścicieli. Murarze choczeńscy sami wznieśli nietylko mury ale i sklepienie, którego łuk ma 13 metrów średnicy. Jakiś staruszek, którego imienia niepomnę, zrobił ze starej dębiny ławki rzeźbione, podobne do ławek w starych kościołach. Słowem hasło: „a jako kto może, ku ogólnemu dobru niechaj dopomoże“ stało się tu rzeczywistością. Obecnie kościół ukończony i nabożeństwo się w nim odprawia, a tylko trzy wieże, mające zdobić front kościoła, doprowadzone do wysokości dachu wystrzelą w górę w bieżącym roku i uczynią go jednym z najwspanialszych wiejskich kościołów. Wewnątrz kościoła widzimy tylko trzy ołtarze, które zdobiły stary drewniany kościółek i ambonę. Sądząc jednak z gorliwości proboszcza i ofiarności jego parafian, nie ulega wątpliwości, że w krótkim czasie po ukończeniu kościoła i wnętrze jego godnie odpowie jego powierzchowności. Byłoby niesprawiedliwością, mówiąc o czcigodnym proboszczu Choczni, dziekanie Komorku, pominąć milczeniem jego zacnego współpracownika, wójta i organistę Capika. Zamożny, wykształcony, równie gorliwy o chwałę Bożą jak i o dobro ogólne, jest on niestrudzonym przy budowie kościoła, oraz od lat wielu pożytecznym członkiem rady powiatowej. Daje on mieszkańcom Choczni przykład ofiarności i gorliwości. I tak niedawno zawieszono w Choczni nowy dzwon, kosztujący 500 złr., który on ofiarował. Jest to słowem typ przypominający owych kmieci piastowskich, których bodajbyśmy jak najwięcej spotykali. Nic tak nie podnosi godności własnej i własnej siły, jak świadomość dokonanego pożytecznego dzieła. To też każdy mieszkaniec Choczni, ma prawo uważać kościół za własne dzieło, gdyż każdy przyłożył doń swą rękę, przyczynił się do jego budowy. Budowa kościoła w tych warunkach, świadczy, że Polak stać się może wytrwałym a niezrównanym pracownikiem, równie jak jest uznanym znakomitym żołnierzem; że pomiędzy ludem naszym jest wielu uzdolnionych do sztuk i rzemiosł, których talenta marnują się i że praca nad ludem naszym wiejskim sowite wydać może owoce.

— **O. Ignacy Poczobut**, *ultimus socius provinciae olim russiacae*, ostatni z 365 białoruskich Jezuitów, którzy 1820 r. Białąruś i Rosyą jako wygnańcy opuścili, umarł 2 stycznia w Tarnopolu w 91 roku życia. Zmarły był bratankiem owego słynnego wileńskiego astronoma, także Jezuity, Marcina Poczobuta; w 18 roku życia wstąpił do nowicyatu w Puszy, a po skończonym kursie filozofii, uczył w szkołach niższych w Połocku. Tu go zastał banicyjny ukaz Aleksandra I. Z wielu innymi braćmi udał się na studya teologiczne do Włoch. Przydzielony do zakonnej prowincyi piemonckiej, pełnił obowiązki profesora szkół w różnych. kolegiach, a w nadziei, że przeznaczony zostanie na misye na Wschodzie, poświęcił się czas jakiś naukom przyrodniczym i medycznym. Rewolucya 1848 r. wyrzuciła białoruskich Ojców z Piemontu. O. Poczobut przybył do Galicyi, a ponieważ i tutaj zakon jego zostawał w rozproszeniu, przyjął obowiązek kapelana w domu Tytusowej hr. Borkowskiej, w Białej, a potem w Czortkowie. Ostatnie swoje lata zamieszkał w kolegium Tarnopolskiem, gdzie też pobożnego żywota swego dokonał. Brat jego młodszy, Leon Poczobut, także Jezuita, umarł 1876 r. w Narolu. Tak więc księga białoruskich wygnańców *alborussae Societatis Jesu* zamknięta.

— **Książę Leon Radziwiłł** zakończył życie w Paryżu, jak nam ztamtąd donoszą, w d. 8 b. m. licząc 78 lat. Z pogrzebem zatrzymano się na przyjazd synowców zmarłego, ks. Macieja, Konstantego, Dominika i Antoniego; z synowców jego jeden tylko ks. Zygmunt jest w Paryżu obecnym.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 15go: *O własnej sile*, komedya wierszem, Święcickiego.

W sobotę 17go: *Porwanie Sabinek*, komedya w czterech aktach braci Schöntann. Przełożył J. S. Po raz pierwszy. Benefis p. Frenkla.

W niedzielę 18go: *Zabobon* czyli *Krakowiacy i górale* Kamińskiego, muzyka Kurpińskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

— D. 12go stycznia pochmurno, po południu deszcz; term. od —1·0 doszedł do +4·0 C. Barometr nisko; o godzinie 7ej rano d. 13go stan jego był 730·0 millim., term. +0·8 C. — Wiatr południowy.

— We środę d. 14go stycznia: ś. Feliksa m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Piotrowskiego „Pożegnanie“ i „Przed karczmą;“ Piwnickiego „Taniec kozaków;“ Rożniatowskiej „Popiersie mężczyzny,“ z gipsu.

Styczniowy zeszyt *Przeglądu Polskiego* świadczy znowu o znamienitym rozwoju tego pisma, które bogactwem treści, równie jak trafnem i pilnem podnoszeniem rzeczy zajmujących a będących na porządku dziennym coraz bardziej odpowiada zadaniu podobnych publikacyj. Przytoczyliśmy już główne ustępy z prawdziwym talentem i miarą napisanego artykułu o Radzie miejskiej krakowskiej. Jest tam także dalszy ciąg a tym razem powiedzieć można, na szczęście nie koniec jeszcze artykułu, który już zdobył sobie zaszczytną sławę: Barzykowski o powstaniu. — Polecamy czytelnikom lapidarny a prawdziwie artystyczny opis bitwy pod Ostrołęką przeplatany głębokiemi uwagami politycznemi. Jest to coś niepospolitego w swoim rodzaju i z czemś podobnem nie często spotkać się można dziś zwłaszcza. — Obok tego artykułu znajduje się rzecz, już wprawdzie powszechnie znana, lecz także wznosząca się ponad zwykłą miarę: „Jenerał Dezydery Chłapowski“ X. Kalinki. Te dziejowe wspomnienia przegradza artykuł o „Leonardo da Vinci“ zajmujący zwłaszcza dla nas. „Kronika literacka“ bogata i coraz staranniej redagowana zbiorowemi siłami i nareszcie „Przegląd polityczny“ podpisany B. E, a świadczący o dokładnej znajomości spraw ludzkich i powodów działania ludzi.

P. Konopka deklamował wczoraj w sali redutowej przed pustemi prawie ławkami, tak że połowa dochodu, przeznaczona przez niego na cel przewiezienia zwłok Mickiewicza, przyniosła zaledwie 20 złr. Deklamacya wczorajsza p. Konopki, jak zwykle, porywała słuchaczów, a szczególniej pięknie wypadły ustępy z *Mazepy* Słowackiego.

W Piątek dnia 16 stycznia odbędzie się w sali Redutowej XVI koncert Towarzystwa Muzycznego pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego. Program jest następujący: Rossini: Uwertura i chór z Wilhelma Tella; Verdi: „Reqiem“ na sola, chóry i orkiestrę; 1. a) Requiem, chór; b) Kyrie, solo i chór; 2. Domine Jesu, solo kwartet; 3. a) Dies irae, chór; b) Tuba mirum, chór; c) Liber scriptus, alt solo i chór; d) Quid sum miser, sopran m.-sopran i tenor; e) Rex tremendo, solo, kwartet i chór; f) Recordare, duet na sopran i m.-sopran; g) Ingemisco, solo na tenor; h) Confutatis, solo na bas; i) Lacrymosa, kwartet i chór; 4. Agnus Dei, sola i chór.

Misyj katolickich zeszyt styczniowy zawiera: Wstępne słowo. — Kochinchina, rys dziejów misyjnych. — Misya zanzibarska. — Misyonarz na dworze króla rozbójników, list O. Hillera pisany do O. prowincyała Henryka Jackowskiego. — Historya przeniesienia domku loretańskiego. — Wspomnienia misyonarza bułgarskiego z czasów wojny rosyjsko-tureckiej z r. 1877—1878. — Wiadomości bieżące z misyj: Chiny. Armenia. Konstantynopol. Wyspy Żeglarzy czyli Samoa. Persya. Turcya. Ruchoma parafia pływająca z kościołem i misyonarzami. Stany Zjednoczone północnej Ameryki. Bułgarya. Chiny. Dary misyjne. — Drzeworyty: Typy mieszkańców Kochinchiny— Niewiasta chrześcijanka w Anamie.— Książę Anamu.—Kochinchina. Zaprzęż bawołów.—Mapa Kochinchiny francuskiej. — Chaty w Zanzibarze. — Zanzibar. Ujście rzeki Kingani. — Karawana misyonarzy afrykańskich w nocy broni się od dzikich zwierząt paleniem stosów drzewa. — Zanzibar. Nocleg pod gołem niebem koło Karpaki. — Oceania, Archipelag Żeglarzy. Widok zatoki Apia i góry Waea. — Domek nazaretański, stojący obecnie w środku katedry loretańskiej. — Oceania, Archipelag Żeglarzy. Domy mieszkańców w Apii.— Oceania, Archipelag Żeglarzy. Chrześcijanki na wyspie Samoa.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, **o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu** w dniach 12 i 13go stycznia.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran, wynosił przeszło 1000 korcy zboża, po większej części pszenicy. Cena skłonniejszą była do spadku.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 35·— do 38 złp.; żyto za 227 funtów 30·— do 32·— złp.; jęczmień za 202 funtów od 25·— do 27·15 złp. Innych produktów nie dowieziono.

Targ dzisiejszy na Kleparzu był słaby, obrót niewielki ograniczający się na mieejscowe potrzeby. Nasiona strączkowe nieuległy zmianie.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 7·80 do 8·30 złr.; czerwoną od 8·— do 8·60 złr.; białą od 7·90 do 8·50 złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·40 złr., poślednie od 7·10 do 7·30 złr.; jęczmień piękny od 7·40 do 7·75 złr.; pośledni od 6·75 do 7·45 złr.; owies od 6·75 do 7·10 złr.; groch od 9·— do 11·— złr.; fasola od 10·— do 13·— złr.; wyka od 5·50 do 5·75 złr.; kukurudza od 6·80 do 8·25 złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; jagły od 12·— do 13·50 złr.; tatarka od 5·80 do 8·25 złr.; rzepak od 12·25 do 12·70 złr.; koniczyna czerwona od 35·— do 45·— złr.; biała od 45·— do 60·— złr.

Wisząca u nas od r. 1847 sprawa uregulowania prawa rybołowstwa doczeka się wreszcie załatwienia. Rząd bowiem uznawszy bronioną przaz polskich posłów w Radzie państwa kompetencyą Sejmów w sprawach dotyczących gospodarstwa krajowego, do którego bezsprzecznie także rybactwo należy, przygotował nowy projekt państwowej ustawy rybackiej o 10 tylko paragrafach, jak to p. minister rolnictwa hr. Falkenhayn za pobytem w Krakowie zapowiedział (*Czas* Nr 246). Najważniejszym jest §. 1 następującej treści: Polegające na §. 382 ustawy cywilnej wolne rybołowstwo znosi się. Prawo rybołowstwa na przestrzeniach i powierzchniach wód, gdzie dotąd można było wykonywać wolne rybołostwo, przyznaje się na przyszłość: 1) na sztucznych zbiornikach wód lub na przekopach właścicielom tych zakładów, 2) na naturalnych wodach tym, którym je ustawodawstwo krajowe nada. Reszta paragrafów również ogólno zasadniczych reguluje postępowanie władz w wynikłych sporach oraz przyszłe stosunki rybactwa do innych praw. Delegacya polska nie omieszka przyczynić się do uchwalenia tej pożądanej ustawy po jej przedłożeniu przez Rząd, a na kraju teraz kolej rozpoznać zawczasu chaotyczne stosunki prawne rybołowstwa oraz przestrzenie wód z wolnem rybołowstwem, i przygotować dla Sejmu wnioski co do nadania prawa rybołostwa. Po wyjściu zupełnej ustawy rybackiej, w miejsce teraźniejszej prowizorycznej, która jest prawie bezskuteczną, rybactwo krajowe zejdzie na dobre tory, każdy będzie wiedział, co moje, a co twoje, posiadaczom wód przybędzie dochodu, rybakom i handlarzom zarobku, import ryb ustanie, na czem majątek narodowy wiele zyska. Daj Boże, aby zubożały kraj jak najrychlej doczekał się tego pomyślniejszego stanu rzeczy, a wówczas przy każdej wilii będziemy mieli sposobność podziękować „zacnym opiekunom gospodarstwa krajowego serdecznym toastem za ich zdrowie i pomyślność“, co już zapowiedzieliśmy w „Pogadance wilijnej o rybołowstwie“.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 13 stycznia (*W*) Ministerstwo sprawiedliwości zniosło uchwałę sądu krajowego wyższego w Krakowie z dnia 16 września 1884, mocą której pewien kandydat notaryalny, który egzamin ustny złożył z bardzo dobrym, pisemny zaś z niedostatecznym postępem, został reprobowany, i poleciło temuż sądowi, aby ogólny rezultat egzaminu ocenił tak z pracy pisemnej jak i ustnych odpowiedzi.

Wiedeń 13 stycznia. ⊙ Odpowiedź francuska, komentując projekta angielskie, żąda większej pożyczki, a zresztą zgadza się ze szczegółami podanemi w wysłanej wam wczoraj korespondencyi. Niebawem zostanie odpowiedź ta gabinetom przedłożoną.

Wiedeń 13 stycznia. Na mocy rozporządzenia cesarskiego zawieszone zostało śledztwo, toczące się w sądzie obwodowym w Lipie czeskiej przeciw redaktorowi Edwardowi Strache, słuchaczowi prawa Karolowi Herrnheiserowi i staro-katolickiemu proboszczowi Antoniemu Nettelowi, z powodu zbrodni stanu, tudzież przeciw medykom Franciszkowi Brehmowi i Ernestowi Danthemu z powodu zaburzenia spokojności publicznej. Kiedy wypuszczeni z aresztu Nettel i Strache powracali wczoraj do Warnsdorfu, część ludności tamtejszej przyjmowała ich z entuzyazmem.

Wiedeń 13 stycznia. Hr. Berchen, niemiecki konsul jeneralny w Peszcie, udał się do Rjeki, w celu poinformowania się co do tamtejszych stosunków handlowych.

Wiedeń 13 go stycznia. Podług wiadomości nadchodzących z Berlina, spodziewają się tam w najbliższych dniach dalszych aktów dyplomatycznych w sprawie niemieckiej polityki kolonialnej.

Wiedeń 13 stycznia. Z Kranii i Prokolje donoszą o napadach Arnautów. Miejscowości Belopolje, Papowat i Kastrat zostały zniszczone. Kilku Serbów zamordowano. Rząd postanowił wzmocnić kordon graniczny i w tym celu wysłać wojsko do miejscowości zagrożonych.

Londyn 13 stycznia. Wczorajsze dzienniki angielskie uważają wysoce polityczne oświadczenia ks. Bismarka na sobotniem posiedzeniu parlamentu za przyjazne dla Anglii i uspakajające.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 stycznia. Arcyks. Rudolf i Arcyks. Stefania przybyli dziś do nowego ratusza, gdzie ich przyjmował burmistrz. Arcyksięstwo przyglądali się obrazowi Hlavaczka: Widok Wiednia z Kahlenbergu.

Tryest 13 stycznia. Izba handlowa przyjęła po dłuższej dyskusyi wniosek, aby poprzeć petycyę deputacyi giełdowej, wystosowaną do ministra handlu, względem wyboru Tryestu na główną stacyę parowców niemieckich, i aby również inne austryackie Izby handlowe wezwać o poparcie tej petycyi.

Berlin 13go stycznia. Parlament przyjął bez dyskusyi w trzeciem czytaniu kredyt dodatkowy na parowce nadbrzeżne w Kamerunie.

Berlin 13 stycznia. *Reichsanzeiger* charakteryzując wydawany przez X. Morawskiego S. J. w Krakowie *Przegląd powszechny* pisze, że tendencya *Przeglądu powszechnego* skierowaną jest do tego, aby między poddanymi Prus, Austryi i Rosyi mówiącymi po polsku, utrzymać myśl przywrócenia Polski w całych jej granicach. Tendencya ta okazuje się głównie z tego, że *Przegląd powszechny* ściągnął sobie współpracowników ze wszystkich krajów, zostających w jakimkolwiek stosunku z narodowością polską, że zawiązał stosunki publicystyczne począwszy od polskich Inflant aż do Dalmacyi, że nienawiść do żywiołu niemieckiego i ultramontański fanatyzm jak czerwone nici przebijają się przez publikacyę i że wreszcie pod firmą katolickiej wiary ukrywa wrogie usposobienie dla istniejącego porządku państwowego. Rozumie się samo przez się, pisze w końcu *Reichsanzeiger*, że dla interesu Kościoła katolickiego nie może być zbawienną pomoc, udzielana mu przez polsko-narodowe mrzonki. Dla trzeźwych sędziów jest rzeczą równie niewątpliwą, jak zgubny wpływ wywiera przez przestarzałe reminiscencye sztucznie podtrzymywane marzycielskie życie narodowe na realne stosunki w częściach państwa, przez Polaków zamieszkałych.

Berlin 13 stycznia. Ks. August Wirtemberski umarł.

Paryż 13 stycznia. Doniesienie, że brat króla Kambodży z chińskimi rozbójnikami morskimi uderzył na posterunek francuski w Sampour, i że komendanta tego posterunku i kilku żołnierzy, którzy bronili się dzielnie, zamordował, zostało stwierdzone.

Paryż 13 stycznia. *Temps* stwierdza, że francuskie projekta w sprawie egipskiej są pojednawcze; zaznacza różnice między projektami francuskiemi a angielskiemi, i spodziewa się, że nastąpi porozumienie, ponieważ tylko finansowa, a nie polityczna strona została poruszoną. Dziennik ten pisze, że agitacya w Kambodży przybiera poważne rozmiary.

Dzienniki tutejsze oświadczają, że pogłoska o skonsygnowaniu części załogi paryskiej jest zupełnie bezzasadną.

Petersburg 13 stycznia. Budżet państwowy na r. 1885 obliczony jest w dochodach i rozchodach na sumę 866.294,997 rubli, podczas gdy zeszłego roku obliczonym był na sumę 801.997,412 rubli. Zwyczajne dochody preliminowane zostały o 66.775,440 rubli więcej niż w zeszłym roku a zwyczajne rozchody o 62.931,928 rubli więcej niż w zeszłym roku.

Dochody nadzwyczajne obliczone są na sumę 50 mil. rubli, które mają być osiągnięte przez emisyę rent i przekazane bankowi państwowemu jako pokrycie na czasowo wypuszczone bilety kredytowe, dalej na sumę 22,167,642 rubli, które pozostały z realizacyi siódmej seryi skonsolidowanych obligacyj kolejowych. Na budowę kolei żelaznych i portów umieszczono w rozchodach nadzwyczajnych sumę 27 mil. rubli.

Rzym 13 stycznia. Doniesienie, że Mancini w sprawie Assabu wystosuje notę do reprezentantów Włoch lub mocarstw, jest bezzasadne.

Rzym 13 stycznia. Z senatu. Caraccicio, wyrażając obawę, czy przeznaczona dla Assabu załoga jest dostateczną, żąda ze względu na utrzymanie pokoju wyjaśnień w sprawie polityki kolonialnej. Depretis oświadcza, iż przed udzieleniem odpowiedzi porozumie się z Mancinim.

Rzym 13 stycznia. Tyber wezbrał ubiegłej nocy do maksymalnej wysokości; od rana jednak opada. Orkan uśmierzył się, ale panuje jeszcze groźna niepogoda.

Londyn 13 stycznia. Wolseley oświadczył, że nie chce żadnych posiłków.

Podług *Timesa*, sprawa Korei między Chinami a Japonią została załatwioną.

Madryt 13 stycznia. Senat uchwalił w sprawie studentów 136 przeciw 48 głosom wyrazić rządowi zaufanie.

Kursa. — Wiedeń 13go stycznia 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83 10 — 5% — Renta papier. nieopodat. 98 25. — Renta srebr. 83 85. — Renta złota 105 56 — 6% Renta złota węgierska 123 30. — 4% Renta złota węgierska 96 35. — Losy z r. 1860 137 —. — Akcye Banku Austr. Węg. 864·— — Akcye kredyt. 295 30. — Londyn 123 80. — Napoleony 9 79½. — Lombardy 147·25. Losy roku 1864 171 50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 261·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 207 —. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 173 50. — Obligacye indemn. galicyjs. 101 75.— Losy prem. węgiersk. 116 25. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 149 75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 172 —. — 6% Listy zast. hipot. 100 75 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 181·50. — Marki 60·40. — Ruble 128·75. — Dukaty 5 80— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 Stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 —	128 75
Marki niemieckie	60 —	60 60
Dukat ważny	5 78	5 85
20-to frankówka ważna	9 72	9 82
Imperyał ważny	10 —	10 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 50	83 20
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 50	— —
4½% " "	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 50
4% " " " Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 75	93 —
4% " " " " " " 41 let.	87 —	88 —
5% " " " " " " "	99 25	100 —
6% " " " Banku Hipot. "	101 —	101 75
5% " " " " " " prem.	98 50	99 35
5% " " " " " " 40 let.	97 —	97 75
5½% " " Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% " " " " " " 36 let.	99 —	100 —
6% " " " " " " 18 let.	99 —	100 —
7% " dłużne " " " " 20 let.	99 —	100 —
6% " " " " włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% " " " " " "	55 —	58 —
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 25	97 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	263 —	265 —
" " Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	200 —	202 —
" gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
" Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 50
" " Stanisławowa	23 50	25 —
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	12 85	13 50
" " węgier. " "	7 15	7 50
Wiedeń 12 Stycznia.		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	82 80	82 95
4⅖% " srebrna	83 70	83 85
4% " złota	105 40	105 60
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 —	126 50
4% " " 1860 " 500 złr.	136 50	137 —
4% " " 1860 " 100 "	142 75	143 25
" " 1864 " 100 "	171 25	171 75
" " 1864 " 50 "	170 —	171 —
Losy Como-Renten za sztukę	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie " "	101 75	102 50
Galicyjskie " "	101 60	102 20
Morawskie " "	105 75	— —
Niższo-austryackie " "	105 —	106 25
Wyższo-austryackie " "	104 50	106 —
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . 7% "	101 40	102 —
Węgierskie " "	101 50	102 25
Węgier. z klauz. 1867 " "	101 50	102 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	146 50	147 —
6% Renta węgierska złota	123 15	123 30
4½% Obli. " " (za Ostbahn).	105 50	106 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	97 25	97 75
Boden-Credit austryacki . . 80 "	221 50	222 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	294 40	294 70
" Bank węgierski . 200 "	306 —	306 50
Depositen-Bank . 200 "	201 50	202 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	650 —	660 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	866 —	868 —
Unionbank . . . 100 "	74 —	74 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	145 50	146 —
Wied. Bankverein . . . 100 "	101 20	101 80
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . 200 " 5%	181 50	182 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	535 —	537 —
Elżbiety . . . 210 " "	233 50	234 —
Linz-Budweis . . . 200 " "	206 75	207 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 " "	197 —	197 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2370	2378
Franciszka Józefa . . 200 " "	208 —	208 50
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	264 75	265 25
Koszycko-Oderberg . . 200 " 4%	149 —	149 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	202 —	202 50
Nordwest austr. . . . 200 " "	170 75	171 25
" " Lit. B. 200 " "	175 75	176 —
Rudolfa . . . 200 " "	183 —	183 50
Siedmiogrodzka I . . 200 " "	180 50	181 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 " "	299 —	299 50
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	148 30	148 60
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	249 50	249 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	174 75	175 —
" Nord-Ost . . . 200 " "	172 25	173 —
" Westb. . . . 200 " "	174 25	174 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	122 —	123 —
4½% " " papier 50 lat	97 65	97 85
3% prem. Bod. Cred. allg.	96 50	97 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne " " 20 lat	99 60	101 10
6% Zakła. kredyt. krak. " 36 lat	99 50	99 75
5½% " srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 40	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 50	100 —
5% " " " nowe 37 lat	99 50	100 —
4% " " " nowe 41 lat	87 —	87 75
4½% " Banku krajow. 51 lat	91 25	91 75
6% " Bank Hipot. lwow.	101 —	101 50
5% " " " prem.	98 65	99 50
5% " " " 40 lat	97 50	98 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 60	102 90
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 75	102 50
4% " Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta. . . . 300 złr. 5%	98 75	99 25
Alföld-Fiume . . . 200 " "	100 30	100 60
" " Em. 1874 . 200 " "	99 50	100 —
Donau-Dampfsch. 100 : 200 " 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	111 30	111 60
" za 200 Mrk. nie op.	118 50	119 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	107 —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	109 —
" poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	105 —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	90 20	90 40
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 " "	100 10	100 50
" Jarosław 300 " "	98 50	99 50
Koszycko-Oderb. . . 200 " 5%	100 30	100 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	— —	— —
" II " 1867 300 " 5%	— —	— —
" III " 1868 300 " "	— —	— —
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 " "	103 —	103 30
" " Lit. B. . 200 " "	102 50	103 —
" " Em. 1874 200 m. "	126 —	126 50
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. "	116 —	— —
" Salzkam. gut. zł. 200 m. "	86 25	86 45
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. "	98 70	99 20
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	194 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	148 40	148 80
" " . 200 złr. 5%	125 50	— —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 " "	105 —	105 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	100 25	100 50
" " II Em. 200 " "	98 —	98 50
" Nordost . . . . 300 " "	98 —	98 25
" " złotem . . 200 " "	122 —	— —
" Westbahn . . . . 200 " "	99 50	99 75
" " Em. 1874 200 " "	99 50	99 75
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	125 25	125 50
" Węgierskie . . " 100	116 25	116 75
3% " Tureckie . . . fr. 400	21 10	21 40

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . . złr. 100	175 50	176 —
Clary . . . . złr. 42	42 —	43 —
4% Donau-Dampfsch. . . " 105	114 —	115 —
Insbrucku. . . . . . " 20	17 50	18 50
Keglewicha . . . . . " 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . " 20	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) . . " 40	42 25	43 —
Palfy . . . . " 42	37 75	38 25
Rudolfa . . . . . . " 10	19 —	19 75
Salma . . . . " 42	56 75	57 25
Salzburgskie . . . . . " 20	21 75	22 50
St. Genois . . . . . " 42	51 —	51 50
Stanisławowskie . . . . " 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . . " 105	130 —	131 50
4% " . . . " 50	68 —	— —
Waldsteina . . . . . " 20	27 75	28 25
Windischgrätza . . . . " 20	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 80	5 82
20 frankówki	9 79	9 80
Imperyały rosyjskie	10 06	10 08
Funty szterl. angielskie	12 30	12 35
Liry tureckie złote	11 09	11 11
Marki niemieckie za 100 marek	60 35	60 40
Rubel papierowy za 100	128 25	128 75
Lwów 11 Stycznia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	280 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 —	100 —
4% " " " " "	91 50	92 75
5% " " " " " 37-letnie	99 —	100 —
4½% " Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 —	92 —
6% " " Banku hip. gal.	101 —	102 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 25	102 25
4½% " pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 11 Stycznia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 75
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 40
kupon	— —	41

DWA KAZANIA
X. Dra Józefa Pelczara:
I. O królowaniu i opiece Najśw. Panny nad narodem polskim — i
II. O zasługach X. Piotra Skargi,
wyszły świeżo **nakładem**
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
W KRAKOWIE.
Cena **każdego 20** centów. (138-3-3)

(279 2 2)

Za duszę ś. p.
WITOLDA hrab. POTOCKIEGO
zmarłego w Królestwie Polskiem dnia 11 stycznia 1885 r.,
odbędzie się
we środę dnia 14 stycznia b. r.
w kościele św. Barbary
o godz. 10ej rano
Nabożeństwo żałobne
na które Rodzina zmarłego Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

(244-2-2)

Za duszę ś. p.
JULIUSZA JAXY
Bobowskiego
c. k. Radcy Dworu itd. itd.
odprawiać się będą
we czwartek d. 15 stycznia b. r.
o godzinie 9ej
w kościele św. Barbary
DOROCZNE
Msze święte.

---

(251)

We środę dnia 14 stycznia b r.
odbędzie się
w kościele OO. Kapucynów
o godz. 10 zrana,
Msza św. żałobna
za duszę ś. p.
PELAGII z MŁODECKICH
hr. Poletyło
zmarłej dnia 6 stycznia 1885 roku w Wojsławicach, w Królestwie Pol.

Ceny zniżone.

Dzieła homeopatyczno-lekarskie ś. p. Antoniego Kaczkowskiego, dla światłej Publiczności tudzież dla pp. Gospodarzy napisane, otrzymać można **po cenach zniżonych** jak następuje:

a) **Nauka Homeopatyi,** 2 tomy, pierwiej złr. 8, **teraz złr. 5.**
b) **Weterynarya homeopatyczna,** pierwiej złr. 3. **teraz złr. 2.**
c) **Poradnik dla Matek** (arcyważne dzieło), pierwiej złr. 1.50, **teraz 80 ct.**
d) **Prezerwatywne Środki przeciw ospie, wściekliźnie i zarazie bydlęcej,** pierwiej ct. 60, **teraz ct. 40.**

W Krakowie: w księgarniach WP. *S. A. Krzyżanowskiego* i *D. E. Friedleina.* (246-1-12)

Madame Th. Tacik
(Langegasse Nr. 8, im Hof),

durch 12 Jahre als Arrangeurin in den ersten Wiener Mode-Salons thätig gewesen, empfiehlt sich zur Anfertigung aller Toiletten in geschmackvollster solidester Ausführung und billigen Preisen, sowie zum Unterrichte im Schnittzeichnen und Kleidermachen. (250-1-2)

JUŻ NADSZEDŁ
SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (280-1-)

Nowy kalendarz loteryjny
Nowy wykaz wygranych w terno
Nowe pismo szczęścia
} na rok 1885

wszystko zadarmo i opłatnie rozsyła profesor *Rudolf Orlice* w Berlinie S. W., Friedrichstrasse 21, każdemu żądającemu.
Zapytać — zamówić — zaufać.
(303-1 3) D. R.

Prośba o pomoc!

Człowiek w sile wieku, obarczony dziećmi, który w roku 1863 walczył w obronie Ojczyzny, a następnie do niewoli wzięty przebył dłuższy czas na Syberyi, po przejściu rozmaitych kolei życia, po długiej i ciężkiej słabości powróciwszy obecnie do zdrowia, pragnie pracować o ile mu siły starczą, aby zarobić na utrzymanie dzieci. Odzywa się zatem do zacnych Obywateli wiejskich i miejskich z gorącą prośbą o łaskawe wyjednanie mu jakiejkolwiek posady choćby za małą zapłatą lub za wikt i mieszkanie. Może się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniami. Ponieważ jest bez utrzymania, przeto błaga o pośpiech w tym względzie, gdyż dwa razy ten daje, kto szybko daje! — Adres: **Władysław Leliwa Kopystyński w Leżajsku.**

Gospodyni, wdowa, w średnim wieku, obznajomiona teoretycznie i praktycznie na wiejskiem gospodarstwie — poszukuje posady zaraz. — Na żądanie może przesłać świadectwa.—Adres: *Teofila Zygmuntowicz,* ul. św. Filipa L. 24, u krawca *Opackiego* w Krakowie. (255-1-3)

Wszelkie roboty
drzeworytnicze
wykonuje dokładnie i pospiesznie **Marya Karaś** w Krakowie, ulica Franciszkańska Nr. 4. (248)

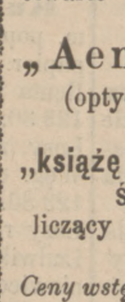
Polka, posiadająca dobrze język francuzki, potrzebną jest do jednego chłopczyka w Morawie. Wiadomość w Biurze *Just.* z *Jędrzejewskich Paulus,* Wiedeń, I, Schottengasse Nr. 3. (288)

Poszukuje się egzaminowanego
maszynisty.
Wiadomość u pp. **Liban & Ehrenpreis w Podgórzu.** (256-1-3)

POSZUKUJE SIE
młodego człowieka
władającego dokładnie w mowie i piśmie językiem polskim i niemieckim, dla większego kantoru okrętowego w Hamburgu. Płaca 1200 marek na pierwszy rok i wolna podróż. — Oferty w obu językach napisane przyjmuje **Józef Pastor, Delchstrasse Nr. 7 w Hamburgu.** (252-1-3)

Przy ul. Floryańskiej pod L. 28
od godziny 9ej rano do 9ej wieczór otwarte — i tamże **żywe do widzenia!**
„Aenea“ panna-paw
(optyczne dzieło artystyczne)
następnie (254-1-2)
„książę kolibri, najmniejszy na świecie człowiek“
liczący 22 lat wieku, 36" wysoki, ważący 10 kilo.
Ceny wstępu: I. miejsce 20 c., II. 10 c.

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżn.
PRECZ ZE SIWIZNĄ
MÉLANOGÈNE
WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE starszego
CHEMIKA W ROUEN (Francya)



W jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.
Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego Redyka i w składach perfum Fentza, etc.
(33-4-)



Kto sobie kupi taki nowo wynaleziony Weyla stołek kąpielowy do ogrzania, może się codziennie bez trudu i niedogodności w ciepłej wodzie, ogrzanej do 30 stopni, kąpać. Do kąpieli potrzeba tylko 5 konewek wody i za 5 ct. węgli. Obszerne illustr. cenniki darmo i opłatnie. L. Weyl, posiadacz c. k. przywileju w Wiedniu, Wallfischgasse 8. Wanny kąpielowe, klozety, przyrządy natryskowe, lodownie. (245 2-30)

Pomarańcze
lub cytryny, ostatniego zbioru, najlepsze, dojrzałe, wyborowe mesyńskie, 30 do 45 sztuk stosownie do wielkości w pięknym 5 kilo koszyku, starannie opakowane, rozsyła pocztą do całej Austryi-Węgier z **ocleniem i opłatą pocztową** za zaliczką 1 złr. 90 ct.

R. Maiti w Tryeście.

Przy zakupnie 3 koszyków naraz pod jednym adresem i opłatnem poprzedniem wysłaniem pieniędzy 14 centów za koszyk taniej. (2932-6-20)

Najnowszy dokładny plan
KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA
WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,
odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.
Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.
Nakład i własność H. Müldnera.
Cena egzemplarza 70 centów.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.
Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Białe i piękne ręce!!!
Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikatnia po kilkarazowem natarciu
KREM ROŚLINNY
słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY DO MYCIA RĄK
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI
dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

SIODEŁKA DO POLEROWANIA PAZNOGCI 1 złr. 25 cent.
(282-1-)

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI
do czyszczenia i formowania paznogci od 40 centów do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ,
we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ul. Halicka róg Walowej, Hotel Europejski,
Filia w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20.

C. k. austr. koleje państwowe.

Ogłoszenie.

L. 4833. (209 2 3)

Niżej podpisana Dyrekcya rozpisuje **licytacyę** piśmienną na dostawę **nafty** potrzebnej do oświetlenia na rok **1885**, w ilości około **45,000** kilogramów z terminem wniesienia ofert do **1go lutego b. r.** do godziny **12ej.**

Celem przejrzenia bliższych warunków dostawy, udać się należy osobiście lub pisemnie do podpisanej Dyrekcyi.

Kraków, dnia 9 stycznia 1885 r.

C. k. Dyrekcya ruchu.

BANDAZE ELEKTRO-MEDYCZNE

wynalezione przez braci **MARIE,** lekarzy zamieszkałych w Paryżu, przy ulicy de l'Arbre séc, 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Wszelkie bandaże, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie ruptur, doktorzy zaś Marie rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i leczenia tego kalectwa zapomocą **Bandażów elektro-medycznych,** które ścieśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bólu, i leczą to przykre kalectwo w krótkim przeciągu czasu. — Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 fr. Sposób użycia dołącza się zwykle.
W Krakowie dostać można w aptece *J. Trauczyńskiego.* (48-11-18)

SZWAJCARSKIE CZOKOLADY i CACAO
z fabryki
Amédée Kohler & Fils w Lausanne (Szwajcarya)
założonej r. 1830,
odznaczonej pierwszorzędnemi medalami.
Generalny ajent dla Austryi-Węgier,
L. H. BERNSTEIN w WIEDNIU,
IX., Berggasse Nr. 18.
(302 1-24)
Szwajcarskie CZOKOLADY i **CACAO.**

Zadziwiająco tania sprzedaż
mebli
i zupełnych urządzeń mieszkań,

pochodzących po największej części od **dostojnych państw,** a składających się z mebli do **salonów, jadalń, pokoi męskich, buduarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokoi,** we wszelkich możliwych kształtach, i mniej więcej na 30 pokoi zwykłych mebli, bardzo odpowiednich dla hoteli, zakładów kąpielowych, will i domów wiejskich, bezwzględnie bardzo trwała robota z **pierwszych pracowni** po zadziwiająco tanich cenach.

D. Friem w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3,
dom komisowy i wywozowy mebli i urządzeń mieszkań.
Meble państw przyjmuję w komisową sprzedaż.
Cenniki opłatnie i darmo. (69-4-)

ZMIANA LOKALU.
Pierwsze krakows. przedsiębiorstwo pogrzebowe
„Concordia“
przeniesione zostało z ulicy Nad Rudawą 11 na **ulicę Zwierzyniecką L. 32.**
Wielki wybór
trumien
metalowych i drewnianych — oraz **wszelkich przyborów pogrzebowych.**
(2877 4-10) *J. K. Pękalski.*

Zakład ogrodniczy
T. MICIŃSKIEGO
przy rogatce Zwierzynieckiej Nr. 29 w Krakowie
poleca **bukiety** balowe na mankietach, atłasowo blondynowych lub zwykłych, po cenach umiarkowanych. (Kotylionowe bukiety z kwiatów żywych lub zasuszanych). Przesyłka na prowincyę punkutalna. (136-3-4)

Lokaj, mogący się wykazać świadectwami chlubnemi, obecnie wskutek niesprzyjających okoliczności bez zajęcia, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. W danym razie może przyjąć także chwilową obsługę lub pomoc w domach pańskich na bale, wieczory, zabawy, itp. Bliższa wiadomość pod lit. **M. W. w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.** (203-3-6)

Cukiernia
Feliksa Drozdowskiego
w TARNOWIE
potrzebuje chłopca z domu lepszego do praktyki. Bliższa wiadomość będzie listownie udzieloną. (135-3 3)

DO WYNAJĘCIA
zaraz dwa pokoje z przedpokojem, bez kuchni, na pierwszem piętrze.
Tamże: **mléko** prosto od krowy trzy razy dziennie i **kaczki indyjskie.**
Bliższa wiadomość w Krakowie, ul. Podwale Nr. 5, obok browaru Goetza. (146 3-3)

Potrzebna panna służąca do miasta — uzdolniona w szyciu na maszynie. — Adres: N. N. poste restante Tarnów. (143 3 3)

URZĘDNICY, NAUCZYCIELE itp.
tudzież w ogóle osoby stanu, mające dostęp w lepszych kołach, znajdą przez prowizyją sprzedaż bardzo dobrego towaru konsumcyjnego zyskowny poboczny zarobek. Łaskawe oferty pod „**Consum**“ przyjmuje **biuro ogłoszeń** p. f **Heinrich Schalek, I. Wollzeile 14, w Wiedniu.** (75 5-8)

KAWĘ
w poręczonych smacznych gatunkach — rozsyła, jak wiadomo, najtaniej i najlepiej
Karol Fr. Burghardt w Hamburgu.

RIO smaczna	5 kilo	złr.	3·45
SANTOS dobra i silna	„	„	3·75
CUBA niebiesko-zielona, wspaniała	„	„	4·40
JAWA złocista, b. wielkoziarnista	„	„	4·70
CEYLON plantacyjna, silna piękna	„	„	4·90
PERŁOWA CEYLON szczególnie polecenia godna	„	„	5·30
MENADO bardzo delikatna i łagodna	„	„	5·40
MOKKA prawdz. arabska, b. szlach.	„	„	6·30

Powyższe ceny rozumieją się **za 5 kilo opłatnie, z wyłączeniem cła, za zaliczką.** Cenniki tudzież prospekta o **patentowanych tabliczkach kawowych** darmo i opłatnie. (173-10-12)

Ukończony słuchacz filozofii,
kandydat na nauczyciela gimnazyalnego, poszukuje lekcyj za umiarkowaną cenę. Może także wyjechać na prowincyę. Bliższa wiadomość pod lit. **A. Z.** poste restante **Kraków.**

OGRODNIK
żonaty, w młodym wieku, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje posady zaraz lub od 1 kwietnia. — Łaskawe oferty przyjmuje pod lit. **J. K. w Krakowie,** ulica Smoleńsk Nr. 19, w sklepie. (125-3-3)

KORZYSTNIE
jest **hipoteczna suma 1000 złr.** na dwóch posesyach w Krakowie na **dobry procent** do odstąpienia. — Adresy nabywców składać należy poste restante główna poczta Kraków — pod liczbą **1000.** (145-3-3)

Piekarnia
bardzo dobrze urządzona, składająca się z dwóch wielkich pieców, jest do wydzierżawienia w Bochni. Bliższa wiadomość pod adresem: **L. T. 166, folwark Wygoda w Bochni.** (140-3-3)

Restauracya
Stanisława Majewskiego
pod „Złotą gruszką“
przy ulicy Wiślnej l. 3 w Krakowie.
Poleca Szan. Publiczności polską domową kuchnię. Obiady w abonamencie, z 2 potraw 26 ct., z 3 potraw 40 ct. z chlebem. Pieczenie do wyboru. (123 3-3)
Piwo wyborne okocimskie marcowe.
Piwnica zaopatrzona we wszelkie gatunki win tak krajowych jakoteż i zagranicznych. Przyjmuje wszelkie zamówienia prywatne.
Dla kółek towarzyskich zamkniętych, osobny pokój i gabinet.

Sznurówki
Pierwszej Krakowskiej Pracowni
F. Berger
odznaczają się dobrym krojem i prawdziwym fiszbinem.
Przyjmuję naprawki i obstalunki z prowincyi, w Rynku gł., dom PP. *Epsztein,* drugie piętro. (149-2-4)
Hurtownie kupującym stósowny rabat.

W Krakowie
w otwartem i zdrowem miejscu, jest
realność
składająca się z 2ch KAMIENIC — jedna piętrowa przy plantacyach z oficyną i z placem pod budowę — druga zaś dwupiętrowa przy ulicy Sławkowskiej, pojedynczo lub razem z wolnej ręki DO SPRZEDANIA.
Bliższych szczegółów udzieli Wny Pan adwokat Dr. Styczeń w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej Nr. 6. (3133-4-6)

Esencya na odmrożenie.
Pewne i szybkie wyleczenie odmrożonych części ciała. Cena flaszki 40 ct.
Balsam na odmrożenie.
Do wyleczenia otwartych odmrożeń. Cena flaszeczki 40 ct. (2900-7-10)
Do nabycia u fabrykantki:
ELIZY SICHERL w WIEDNIU,
I. Wollzeile 17.

Tanie wydania
J. Chociszewskiego.

Pielgrzymka do ważniejszych miejsc w ziemiach polskich, wsławionych cudownemi obrazami N. Maryi Panny, zawierająca najpotrzebniejsze nabożeństwo dla pielgrzymujących i opisy naszych głównych miejsc cudownych. Zebrał i ułożył J. Chociszewski. 12o, VIII i 335 str., z rycinami, oprawione, 1 złr.

Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży w krótkości opracował J. Chociszewski. **Wydanie 5.** z mnóstwem rycin. 12o, 256 str., 50 cent.

Jan III. Sobieski, król polski i obrońca chrześciaństwa, jego życie i czyny, na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia, dla ludu i młodzieży w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z 12 rycinami, 12o, 160 str. 41 cent.

Wybór pieśni narodowych, w którym się znajdują dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne i t. d. 182 str. 41 cent.

Jestto najlepszy i najtańszy zbiór pieśni narodowych.

Za pomieszczenie w tym zbiorze pieśni: Jeszcze Polska niezginęła, skazany został wydawca przez pruskie władze na 4 miesiące więzienia.

Róże i niezapominajki, książeczka dla serc kochających, a szczególnie dla narzeczonych, zawierająca rozmowę kwiatami, opowiadania i t. d. 8o, 110 str., z 12 rycinami. 41 c.

Książeczka o Sobieskim dla dzieci polskich. 16o, 64 str., z rycinami. 17 c.

Sobieski pod Wiedniem dnia 12 września 1683 r. Na pamiątkę 200-letniego jubileuszu napisał J. Chociszewski. 8o, 34 str., z 12 rycinami. 15 c.

Powiastka o wietrze. Napisała dla młodzieży Eliszka Krasnohorska, z czeskiego przełożył J. Chociszewski. 8o, 56 str., z 7 rycinami. 41 cent.

Kupujący naraz za 1 złr., otrzymuje w dodatku kalendarz dla dzieci polskich Leszek z 16 rycinami.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Czcionkami Drukarni „Czasu“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*